Nr. 64. We Lwowie — Wtorek dnia 20. Marca 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie, Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3, w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2, A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6, H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Dannenberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya“ 3 ct. od wyrazu. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 50 ct.

Po zebraniu rolników.

Lwów d. 19. marca.

Tegorocznego zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego chyba nie można uważać za jałowe. Na porządek dzienny wciągnięto same ważne i doniosłe sprawy a mianowicie: kwestyę przymusowych stowarzyszeń rolniczych i posiadłości rentowych, sprawę organizacyi robót melioracyjnych w kraju, egzekucyę podatków i niemniej ważną kwestyę chowu koni, jakoteż rozdziału soli bydlęcej między włościan.

Najobszerniejszą ożywioną dyskusyę wywołała sprawa pierwsza, a uchwalona rezolucya wyraża niedwuznacznie zapatrywanie naszych rolników, które jeszcze bardziej poparło przemówienie księcia prezesa, wygłoszone przy zamknięciu obrad.

„Nie jako prezes ale jako członek Towarzystwa gospodarskiego — rzekł ks. Sapieha Adam — ucieszyłem się, żeście znowu niechętnie przyjęli zamach dziś modny na wszelkie stowarzyszenia nie stojące na tytułach i na takiej lub owakiej pensyi. Na nasze stowarzyszenie rolników mieliśmy już dawniej zamach pod formą tak zw. „Landesculturrath“ i w tej sali staczały się walki, mogące się równać z Sedanem, i ci właśnie wolni rolnicy zwyciężyli. Pobici wynaleźli Izby rolnicze, zapełnione znowu dygnitarzami i znowu ci wolni rolnicy wschodniej części kraju powiedzieli: Nie! nasza praca bez kołnierzy złotych warta więcej i nie zrzekniemy się naszego prawa, tego prawa ofiarności dla dobra kraju, chociaż to nam nieraz ciężko przychodzi. Ja się tem cieszę i myślę, że to jest nietylko na dziś fakt szczęśliwy, ale że się i w przyszłości opłaci, bo ma wartość moralną.

„Dziś się wszystko upaństwawia i w mundur pcha i dziś odwaga, jeżeli nie nosi munduru, nie jest odwagą i nawet poświęcenie bez munduru nie może się dziś poświęceniem nazywać. Ja to za modną chorobę uważam i dobrze będzie, jeżeli się ona między nas nie dostanie. Nie dajmy się „upaństwowić.“ Poświęcajmy czas pracy dla ogółu, zajmijmy się nietylko sobą, ale i wszystkimi tymi, co są poza nami. Bądźmy demokratami, jak byliśmy nimi od urodzenia, myślmy tak samo o surducie, jak o siermiędze, a kraj w przyszłości powie *vos bene meruere*.“

Druga ważna sprawa melioracyj zajęła również niemal całe posiedzenie. Szereg mowców, a między tymi Klemens hr. Dzieduszycki, hr. Łoś, hr. Stan. Stadnicki, Włodz. Gniewosz i adw. dr. Bieliński wymownie wykazywali, że jakkolwiek bardzo wiele o sprawie tej się mówi, to jednak brak dotychczas zarówno konsekwentnie i racyonalnie ułożonego programu prac melioracyjnych, jak pomocy ze strony kraju w uzyskaniu kredytu czy to dla spółek melioracyjnych, czy poszczególnych właścicieli gruntów. Nie można wątpić, że Wydział krajowy sprawę tę uważa za jedną z ważniejszych i że jeśli komitet Towarzystwa gospodarskiego przyjdzie mu z pomocą, — niebawem wniesione zostanie w sejmie przedłożenie w tym kierunku, które raz wzięte za podstawę działania na tem polu i tę pracę naszą posunie naprzód.

O poruszonej na temże zgromadzeniu sprawie ściągania podatków — chyba i pisać byłoby już zbytecznem, gdyby kwestya ta nie była tak wielce bolącą. Rozprawa nad tym wielce drażliwym przedmiotem była podobnie tu, jak niedawno w sejmie ściśle przedmiotową. Ograniczono się do przedstawienia rzeczy.

P. namiestnik dał w sejmie tak silne zapewnienie naprawy złego w administracyi podatkowej, że zdawało się, iż sprawa ta nie będzie chyba potrzebowała ponownego, rychłego poruszenia. Niestety okazało się to widocznie koniecznem... Miejmy atoli nadzieję, że jeśli błędy i niedostatki w administracyi skarbowej, wskazane w sejmie, nie zostały dotychczas usunięte — to stało się to tylko dla braku możności zaradzenia złemu w tak krótkim czasie, a ostatnie przypomnienie, uczynione na zebraniu ciała tak poważnego, jakiem jest nasze Towarzystwo gospodarskie, doda tylko bodźca i przyspieszy załatwienie sprawy.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 17. marca.

(Oświadczenie Koła polskiego. — Pogłoski o zmianach ministrów)

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy trzeciem czytaniu traktatu handlowego, książę Ferdynand Radziwiłł złożył imieniem Koła polskiego oświadczenie, które wyjaśnia dalszy stosunek Polaków do rządu i jest zarazem autentycznym komentarzem do ustąpienia p. Kościelskiego. Przemówienie to księcia Radziwiłła opiewa:

„Nie czujemy potrzeby rozwodzić się dłużej obszerniej o naszem stanowisku wobec traktatu rosyjskiego, ponieważ powody pro i contra wyłuszczyliśmy w drugiem czytaniu projektu. Deputowany Staudy zaczepiał świeżo moje stronnictwo z powodu jego stanowiska wobec rosyjskiego traktatu i poruszył przy tej sposobności złożenie mandatu przed deputowanego Kościelskiego. Czujemy się zobowiązani oświadczyć naszą solidarność z zapatrywaniami, które wypowiedział były nasz kolega i chciałbym tutaj *ad usum* prasy wypowiedzieć, że złożenie mandatu niepotrzebnie nabrało tyle rozgłosu, który z rzeczywistemi stosunkami po części wcale nie ma związku i wcale im nie odpowiada. — Ubolewamy, że p. Kościelskiego nie ma już pomiędzy nami, ale sangwinistyczne konsekwencye, jakie przyjaciele i nieprzyjaciele wysnuwali z tego złożenia mandatu, nie spełnią się. Nie pragniemy z konserwatystami zatargu, ale wyrozumieją oni jednak naszą rezerwę, gdy w chwili, kiedy z inicyatywy Jego Cesarskiej Mości i jego radców następuje zmiana w polityce względem Polaków, konserwatywna partya zdaje się jakoby wypisała na swym sztandarze, że wszelkie tego rodzaju usiłowanie w zasadzie stłumić należy. Cieszymy się, że duchowe spustoszenie, jakie za sobą pociągało systematyczne tępienie mowy ojczystej wśród wiejskiej ludności dzielnic polskich, ma ustać obecnie.

Po przyjęciu traktatu handlowego z Rosyą zdawaćby się mogło, że wzburzone fale opinii publicznej uspokoją się nieco, że zwycięzcy spoczną na zdobytych laurach, a zwyciężeni pogodzą się ze swym losem przynajmniej na czas pewien. Tymczasem dzieje się inaczej. Obiegają pogłoski o zmianach mających zajść w sferach ministeryalnych. Opowieść zaczyna się od głowy. Nadszedł kres urzędowania kanclerza Rzeszy hr. Capriviego — opowiadają — a jego miejsce zajmie minister finansów Miquel, który ma przejednać zagniewanych konserwatystów reformą kredytu ziemskiego, opartą na szerokich podstawach. Miquel ma zarazem zostać prezesem ministrów pruskich. Gdy się to stanie ustąpi także minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, a sukcesyę po nim obejmie hr. Zedlitz Trützschler, konserwatysta z krwi i ducha.

Nie dość na tem. I ministrowi oświaty Bossemu miały się sprzykrzyć utarczki z centrum, a mianowicie żądania Polaków, które pozostają w sprzeczności z jego pojmowaniem istoty państwa pruskiego. Minister Bosse pragnie tedy objąć ministerstwo sprawiedliwości. Opowieść jednak i na tem nie poprzestaje, bo każe sekretarzowi stanu w urzędzie Rzeszy p. Bötticherowi zamienić swój urząd na stanowisko naczelnego prezesa w Szlezwiku a jego miejsce zająć dr. Nassemu, naczelnemu prezesowi prowincyi nadreńskiej. Wszystko to atoli uważać należy na razie jako plotkę.

Senzacyjny proces.

Berlin d. 16. marca.

Proces przeciw Plackowi i Schwennhagenowi toczy się żółwim krokiem i ogólne zainteresowanie, jakie w pierwszej chwili obudził, zanika. Wczoraj popołudniu przesłuchiwano prof. Töpfera, któremu polecono z urzędu rewizyę ksiąg *Disconto-Gesells haft*. Ten zdawał szerokie fachowe sprawozdanie, nie przedstawiające jednak nic ciekawego.

Dziś przesłuchiwano ponownie ministra dr. Miquela. Pytany najpierw o korespondencyę swoją z dyrektorem Ottermanem w sprawie człowieka, który przyszedł z zapowiedzią oszczerczego artykułu Gehlsena, oświadczył Miquel, że człowiek ten przyszedł najpierw z odbitką szczotkową, jak to czynić zwykli wszyscy redaktorowie pism rewolwerowych; Ottermann miał go wyrzucić, a na naradzie z Miquelem postanowili, że gdyby ten artykuł rzeczywiście opublikowany został, wytoczą przeciw autorowi jego proces o oszczerstwo. Następnie na zapytanie Placka, czy miał stosunki z grupą giełdzistów, którzy kursa giełdowe już na 8 dni naprzód ustanawiają, odpowiedział Miquel, że o takiej grupie nic nie wie, a ustanowienie kursów giełdowych na 8 dni naprzód jest tak samo niemożliwem, jak przepowiedzenie, na jakie pole padnie gałka ruletowa. W końcu sprzeciwił się Miquel odczytaniu aktów z procesu przeciw Gehlsenowi.

Ostatecznie stwierdzonem zostało, że Miquel nie był czynnym przy zawieraniu umowy o sprzedaż kolei brunszwickich, gdyż układ ten zawarto w czerwcu 1869, a Miquel wstąpił dopiero w listopadzie tego roku do *Disconto-Gesellschaft*, i mógł jedynie brać udział w konferencyach nad wykonaniem już zawartego układu. Aby jednak wskutek tego poczynił państwu jakie szkody, przeczy Miquel stanowczo i twierdzenie podobne nazywa oszczerstwem, gdyż układ ten dla obu stron był korzystnym.

Schwennhagen zaś starał się następnie udowodnić, że z układu tego o sprzedaż kolei brunszwickich wynikła dla państwa przynajmniej objektywna szkoda. Twierdzi on, że z jednej strony stany brunszwickie fałszywemi przedstawieniami skłoniono do zezwolenia na tę sprzedaż, a z drugiej strony skarb pruski poniósł przy tem zakupnie znaczne straty.

Słuchani następnie świadkowie Hummel i Katherfeld nazwali wszystkie wywody Schwennhagena zupełnie fantazyjnemi.

Były minister kolei Maybach, który z kolei składał swe zeznania, oświadczył, że zakupno kolei brunszwickiej nie tyle dla korzyści materyalnych, ile ze względów polityki wewnętrznej było dla państwa wskazanem. O jakichkolwiek stratach ztąd dla państwa nie ma jednak mowy. Dochody bowiem tej kolei nie tylko pokrywają procenty od włożonego kapitału, ale przynoszą jeszcze znaczną nadwyżkę. Na przesłuchaniu Maybacha skończyło się postępowanie dowodowe.

Popołudniu obaj prokuratorowie Müller, oskarżający Placka i Drescher, oskarżający Schwennhagena i wydawcę Dewalda wygłaszali swoje końcowe plaidoyers.

Berlin d. 17. marca.

Proces Placka i Schwennhagena skończył się dziś około godziny 5 popołudniu. Obaj oskarżeni zachowywali się zupełnie odmiennie. Piack w swojej mowie obrończej podawał się za męczennika w walce przeciw giełdzie, powtarzał raz jeszcze wszystkie twierdzenia swej broszury i wreszcie oświadczył, że walki przeciw osznastwom giełdziarskim nigdy nie zaniecha i prowadzić ją będzie wszelkiemi siłami do ostateczności. Schwennhagen przeciwnie wystąpił zupełnie skromnie, usprawiedliwiał się, dlaczego propagował w życiu swem socyalny demokratyzm, cofnął niektóre twierdzenia przeciw Miquelowi i Capriviemu i wreszcie prosił o łagodną karę.

Sąd skazał Placka na rok i 9 miesięcy, Schwe nhagena na rok więzienia, wliczając im w tę karę 6-miesięczny areszt śledczy, wreszcie wydawcę Dewalda na trzy miesiące więzienia.

Papież przed sądem.

Przed sądem kasacyjnym w Paryżu rozpoczął się z powództwa Leona XIII i jego sekretarza stanu, kardynała Mariano Rampolla del Tindaro, proces, który ma ważne zasadnicze znaczenie w dziedzinie prawa publicznego i z tego właśnie tytułu zajmuje powszechnie nietylko prasę francuską, ale dzienniki całego świata. Idzie tu o testament margrabiny du Plessis-Bellière i wyrok trybunału w Amiens z 21 lutego 1893 r., który unieważnił ten testament, zdziałany na rzecz papieża, a ewentualnie — jego sekretarza stanu.

Przebieg sprawy jest następujący: Pobożna margrabina du Plessis-Bellière, zmarła w roku 1890 w Moreuil (depart. Somme), nie mając ani dzieci, ani bliższych krewnych, umyśliła uczynić swym uniwersalnym spadkobiercą papieża. Zrobiła więc w tym celu testament, a na wypadek, gdyby z owego legatu nie mógł korzystać Leon XIII podstawiła w jego miejsce kard. Rampollę. Cel zapisu określiła margrabina bardzo szczegółowo. Pałac na placu Zgody w Paryżu, zarówno jak i zamek swój w Moreuil, przeznacza ona na rezydencye nuncyusza apostolskiego we Francyi i to wraz ze wszystkiemi znajdującemi się w pałacu i zamku meblami, przedmiotami sztuki itd. Zarazem zapisuje sumę 400.000 fr., której procenty mają iść na utrzymanie gmachów. Przeciw testamentowi wystąpili spadkobiercy margrabiny, dowodząc, że jest on zgoła nieważny, jako sporządzony na rzecz osoby niezdolnej do spadkobrania. Trybunał pierwszej instancyi w Montidier nie uznał słuszności tych zarzutów. Stolica apostolska — opiewa jego wyrok — używa we Francyi praw osoby cywilnej z tego samego tytułu, co wszystkie inne państwa i monarchowie cudzoziemscy, uznani przez rząd francuski. Może więc nabywać i posiadać we Francyi dobra ruchome i nieruchome, jedynie pod warunkiem, gdy idzie o nabycie sposobem darmym, zastosowania się do zobowiązań, wymaganych od zakładów publicznych lub użyteczności publicznej francuskich lub zagranicznych, tj. uzyskania pozwolenia rządu francuskiego. Trybunał pierwszej instancyi zatwierdził zatem legat na rzecz Leona XIII lub ewentalnie kardynała Rampolli, pod warunkiem, iż rząd francuski zgodzi się na to w terminie sześciomiesięcznym.

Od tego wyroku spadkobiercy margrabiny wnieśli apelacyę do trybunału drugiej instancyi w Amiens, który testament unieważnił, z zasady, że zapisu, zrobionego na rzecz papieża, nie należy uważać jako legat, ani na rzecz osoby prywatnej, ani, jak stanowił wyrok pierwszej instancyi, na rzecz naczelnika państwa, monarchy, lub na rzecz zagranicznego zakładu publicznego, lecz — na korzyść Kościoła katolickiego, który, jako taki, w całości swej pojmowany, nie stanowi wobec prawa francuskiego osoby cywilnej.

W takich to okolicznościach sprawa przeszła z odwołania się papieża do trybunału kasacyjnego w Paryżu, który ma orzec, czy druga instancya właściwie pojęła ustawy i zasady prawne, wytwarzając Stolicy Apostolskiej położenie wyjątkowe, zgoła niekorzystne, wykluczające ją od dobrodziejstw kodeksu zwyczajnego, który stosuje się do państw i monarchów zagranicznych, utrzymujących prawidłowe stosunki z Francyą. — W tym właśnie zasadniczym punkcie leży cała waga procesu. Nie idzie bowiem o to, czy nuncyusz paryski będzie miał lub nie pałac i letnią rezydencyę, lecz czy sądy francuskie uznają monarsze prawa Stolicy Apostolskiej i postawią je na równi z prawami innych panujących.

Bo przedewszystkiem nasuwa się pod uwagę punkt najważniejszy: gdyby margrabina du Plessis-Bellière, zamiast wybierać na swego zapisobiercę Stolicę Apostolską, sporządziła zapis na rzecz cesarza austryackiego króla włoskiego, lub rzeczpospolitą San-Marino, gdyby troszczyła się o wygodę ich przedstawicieli w Paryżu, nie możnaby na seryo kwestyonować sądownie jej testamentu, lecz jedynie żądać potwierdzenia zapisu od rządu francuskiego. Zdaniem bowiem prawników, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że państwa i monarchowie zagraniczni są uważani przez kodeks francuski za osobę cywilną. Wiele mocarstw posiada w Paryżu własne gmachy ambasad i poselstw, a nie dalej, jak lat temu parę, ks. Galliera zapisała na pomieszczenie ambasady austryackiej wspaniały pałac i nikomu się nie śniło czynić rządowi Austro-Węgier jakichkolwiek z tego tytułu trudności.

Co więcej — Francya sama jest właścicielką słynnej willi Medicis i kościoła św. Ludwika w Rzymie, tudzież kościoła katolickiego w Atenach. Zatem jeden tylko papież nie korzystałby z praw, przysługujących wszystkim innym monarchom i to z tytułu, że jest głową Kościoła katolickiego, chociaż tak samo głową kościoła protestanckiego w Niemczech jest cesarz Wilhelm. Byłoby to w zupełnej sprzeczności z faktem, iż Francya uznaje papieża za monarchę, skoro utrzymuje przy Stolicy Apostolskiej ambasadora i stanowiłoby niezmiernie ważny precedens dla prawno politycznego pojęcia stanowiska międzynarodowego papiestwa. Już to samo tłómaczy, skąd s czególniejsza waga niniejszego procesu i dlaczego nietylko świat prawniczy, ale dyplomatyczny i dzienni-

Powstanie Kościuszkowskie.

XVII.

(Tryb życia Kościuszki w obozie. — Wyprawa na Wołyń. — Pułk starozakonnych. — Pieniądze papierowe. — Hugoniści. — Zwycięstwo pod Krupczycami i klęska pod Brześciem. — Kościuszko w Wiszniowie. — Odezwa „względem stałości w obronie kraju!“)

Odstąpienie wojsk rosyjskich i pruskich z pod Warszawy nie zmniejszyło trosk i trudów Naczelnika. „Zawsze też same skromne prowadził życie“ — pisze jego towarzysz Niemcewicz. — „Ubrany jak wieśniak, zawsze czynny. Stół jego nie wykwintny, lecz dostateczny, przysyłano mu zewsząd stare wino węgierskie, które lubił, pił kawę gorącą, zimną i zmarzłą. Kto z znaczniejszych przyjeżdżał, na obiedzie zostawał. Po odciągnięciu nieprzyjaciół pierwszy raz nieubrani spaliśmy“. Z krótkiego wytchnienia korzystał Kościuszko dla rozniecenia powstania na Wołyniu. Jeszcze w dniu piątego września wydał odezwę do Wołynian. Wyrzucając im dotychczasową gnuśność, wskazuje na świeży przykład Wielkopolan, którzy bez pomocy wojska podnieśli powstanie i grozi opieszałym sprawiedliwą zemstą ojczyzny. Mimo to poruszenie tej prowincyi nie powiodło się. Dzielny Liberadzki, wysłany tamże w pięćset koni, nie dotarł nawet do Łucka, gdyż oddział jego, otoczony przeważnemi siłami rysyjskiemi, wkroczył do Galicyi, gdzie został rozbrojony.

Korzystał też naczelnik z zapału patryotycznego żydów warszawskich i w dniu siedmnastego września wydał pozwolenie Berkowi Josielowiczowi i Józefowi Aronowiczowi na formowanie pułku lekkiej jazdy, złożonego z starozakonnych. Czy pułk ten rzeczywiście został uformowany — niewiadomo. Znamy tylko odezwę Berka Josielowicza, wzywającą współwyznawców, by podnieśli się jako lwy i lamparty a za pomocą Przedwiecznego zgładzą tych wielkich i dumnych....

Troski ekonomicznej i finansowej natury nie przestawały zatrudniać zarówno władz rewolucyjnych jak i samego Kościuszki. Zaraz po ustąpieniu nieprzyjaciela zajęto się naprawą okopów miasta oraz przewozem wielkiego magazynu, pozostawionego przez oblęgających w Błoniu. Potrzebowano w tym celu trzystu fur dziennie. Mimo to jednak zapasy owe magazynowe nie mogły i w części wynagrodzić szkód wyrządzonych w stolicy samej i w okolicy. Niedostatkowi funduszów usiłowała zaradzić Rada Najwyższa stworzeniem kredytu publicznego i opartego na nim pieniądza papierowego. Już w lipcu opłacano liwerunki wojskowe biletami menniczymi i wydawano „zaręczenia skarbowe“ zrazu opiewające na sumy co najmniej 3.000 złp., następnie zaś także na kwoty 1,000 złp. i 500 złp. Zaręczenia skarbowe miały walor i kurs na równi z monetą krajową, za przekazaniem ich przez każdego właściciela i miały być przyjmowane w podatkach, w poborach, tudzież w przyszłem kupnie dóbr narodowych.

Właściwy pieniądz papierowy, zwany biletem skarbowym, asygnatą, cedułą, znalazł się w obiegu dopiero w sierpniu. Bilety te opiewały na okaziciela, wypłacalne zaś były z funduszu hipotekowanego na dobrach narodowych, z których corocznie sprzedawać miano część za sumę 10,000.000 złp., aż do wyskości umorzenia całego długu, powstałego skutkiem emisyi biletów w sumie złp. 60,000.000. Zarządzono również kurs przymusowy tychże biletów przy wszelkich opłatach za towary, surowce, roboty i prowizye; niechcącym przyjmować biletów groziły kary policyjne. Rząd jednakowoż na czas trwania wojny zastrzegł sobie opłatę podatku w połowie w gotowiźnie, w połowie zaś w biletach. Okoliczność ta, jak niemniej postanowienie, iż dopiero w ciągu lat sześciu nastąpić miała sprzedaż dóbr narodowych, pokrywających całą sumę emisyi biletów, nie mogły w szerszych masach wzbudzić zaufania do pieniądza papierowego, mimo obietnicy, iż cenę kupna przy nabywaniu dóbr narodowych składać będzie można w biletach z przywilejem pięcioprocentowej bonifikacyi na rzecz płacącego. W Koronie pierwsza sprzedaż dóbr narodowych nastąpić miała dnia 1. grudnia 1794 roku, w Litwie dnia 1. marca 1795 roku. Emisyę banknotów pod względem technicznym, tudzież urządzenie rachunkowości powierzono Kapostasowi. Było siedm seryj biletów: pięciozłotowe (fioletowe), dziesięciozłotowe (lila), dwudziestopięciozłotowe (pomarańczowe), pięćdziesięciozłotowe (brunatne), stuzłotowe (różowo-czerwone), pięćsetzłotowe (ceglaste), tysiączłotowe (żółto-cytrynowe). Nadto we wrześniu i w październiku pojawiły się bilety zdawkowe, opiewające na jeden złoty polski, na cztery złote, tudzież na pięć i dziesięć groszy. W samej Warszawie było w obiegu około dziesięć milionów pieniądza papierowego.

Prócz tych niedostatków materyalnej natury, brakło w łonie władz rewolucyjnych tej moralnej spójni i jedności, które jedynie są w stanie zapewnić zwycięstwo. Koło Kołłątaja i Zajączka utworzyła się skrajna frakcya, zwana od imienia księdza podkanclerzego Hugonistami, wśród której ważniejsze role grali Taszycki, Ziółkowski i inni. Już przy sposobności procesu Skarszewskiego Hugoniści obwiniali Naczelnika o zbytnie umiarkowanie, a uszanowanie okazywane przy każdej sposobności przez Kościuszkę wobec króla i jego względność wobec księcia Józefa po porażce w dniu 26. sierpnia — dolały jeszcze do ognia oliwy.

Rozsiewając w mieście ubliżające Kościuszce wieści, nie doczekali się z jego strony zaszczytu odpowiedzi. Przeciwnie, Kościuszko, zamknięty przez dni kilka w obozie, dał swym przeciwnikom swobodne do działania pole. Spostrzegł pierwszy Zajączek niewłaściwość swego postępowania, przeprosił i uzyskał przebaczenie Naczelnika, który przejrzawszy w końcu ambitne zamiary Kołłątaja, pospieszył do niego tajemnie pewnego dnia wieczorem z przestrogą, iż jeżeli postępowania swego nie zmieni, każe go tak zamknąć, iż słońca więcej nie zobaczy... Groźba ta na razie odniosła skutek pożądany, Kołłątaj wyparł się wszystkiego i przycichł chwilowo.

Spokoju też wewnętrznego było potrzeba Kościuszce, gdyż pomimo pomyślnego rozwoju powstania w Wielkopolsce, nad głową jego coraz to groźniejsze poczęły się gromadzić chmury. Do niepowodzeń na Litwie przybyła w drugiej połowie września klęska Sierakowskiego pod Brześciem, którą Suwarow rozpoczął pamiętny swój udział w pogromie powstania. Sierakowski, pułkownik inżynieryi, podniesiony podczas rewolucyi do godności jeneralskiej, był zdolnym teoretykiem, lecz na samoistnego dowódcę brakło mu i doświadczenia i energii dla utrzymania żołnierza w karbach karności. W czerwcu wysłał go Kościuszko na czele dwutysięcznego oddziału pod Karczew, skąd w połowie lipca podążył ku Litwie, w ślad za rosyjskim korpusem Derfeldena. Korpus Sierakowskiego składał się z wyborowego żołnierza. Były w nim i konna gwardya koronna pod dowództwem pułkownika Poniatowskiego, dwa szwadrony wielkopolskiej brygady Biernackiego, trzy szwadrony królewskiego pułku ułanów oraz bataliony pieszoty gwardyi koronnej i fizylierów, prócz świeżo zaciężnego żołnierza. Postępując za nieprzyjacielem, połączył się Sierakowski w Zelwie z oddziałem jenerała Chlewińskiego, którego niebawem powołano dla objęcia głównego dowództwa do Wilna i z połączonemi siłami pociągnął pod Słonim, gdzie w dniu drugiego sierpnia storzył pomyślną potyczkę z Rosyanami. Osłaniając Brześć litewski stał Sierakowski pod Berczą kartuską, gdzie doniesiono mu o pochodzie Suwarowa, który w ośmnaście tysięcy wojska i wiodąc z sobą dział sześćdziesiąt odpoczywał w poleskich lasach pod Kamieniem Koszyrskim.

Wiadomości tej, doniesionej przez Sierakowskiego do głównej kwatery, nie dawano zrazu wiary, twierdząc, że to nadchodzi młody jakiś Suwarow, dowodzący nielicznym oddziałem kozaków, nie zaś znany wódz z tureckiej kampanii. Twierdzenie to skłoniło również Sierakowskiego, iż postanowił wyjść naprzeciw Suwarowa i rozłożył się w dniu 15 września obozem pod Krupczycami w pozycyi bardzo obronnej. Od frontu osłaniał wojsko polskie Muchawiec o nieprzystępnych brzegach, boki zaś zabezpieczał las błotnisty, obsadzony strzelcami. To też gdy w dniu następnym uderzył Suwarów i gwałtowną kanonadą i kilkakrotnymi atakami piechoty, nie zdołał zmusić Sierakowskiego do ustąpienia. Ogień działowy i z ręcznej broni trwał bez przerwy od godziny dziewiątej rano do trzeciej po południu i dopiero zdradą zmusiła Polaków do odwrotu. Szlachcic jakiś miał wskazać za opłatą 50 dukatów Rosyanom bród na Muchawcu; skorzystano z tego w lot i niebawem zjadł a w ślad za nią i strzelców i działa przeprawiono przez rzekę. Sierakowski cofał się w porządku, gdyby na popisie i o milę od pobojowiska stanął obozem. Straty polskie wynosiły zaledwo dwustu ludzi; rannych uwieziono. Natomiast Suwarow stracić miał w tej rozprawie do trzech tysięcy żołnierza. Nieprawdopodobny ten stosunek tłómaczono nieporównaną wyższością artyleryi polskiej nad rosyjską. Artylerya Sierakowskiego zaopatrzoną była w dobre działa z wyborową usługą. Nie szukając chluby w szybkości strzałów, strzelali artylerzyści polscy bardzo celnie, kładąc ławą idących w ścieśnionych kolumnach Rosyan. Artylerzyści natomiast Suwarowa, przywykli na wojnie z Turkami do gwałtownej kanonady — na oślep, celowali dopiero po kilku wystrzałach, więc też pociski rosyjski nie donosiły, lub też górowały bez szkody dla przeciwnika.

Spieszným pochodem ruszył Sierakowski, chcąc ubiedz nieprzyjaciela w zajęciu Brześcia, a w ślad za nim kroczył Suwarów, który nie przywykł dbać o straty w żołnierzu, lecz pożarami dworów szlacheckich wsi znaczył swą drogę. Polacy pod Terespolem zatrzymali się dla odpoczynku w dniu 17 września i zaniechawszy koniecznej ostrożności, pozwolili się w nocy oskrzydlić jeździe rosyjskiej. Rankiem ruszył Sierakowski w dalszy pochód ku Białej. Na Kobylańskiej grobli nieprzyjaciel natarł niespodzianie. Kozactwo bez wysiłku opanowało wysłane przodem armaty, wyprawione bez żadnej osłony, kawalerya narodowa pierzchnęła i tylko garstka pieszej i konnej gwardyi pod wodzą majora Kosmowskiego pozostała przy Sierakowskim. Około 2600 ludzi i dział 28 postradali Polacy. Niedobitki ściągnęły się do Łoszyc, gdzie połączył się z nimi wysłany w pomoc Kniaziewicz na czele pułku Działyńskich, oddziału jazdy i 4 dział.

Niepomyślne te wieści skłoniły Kościuszkę do energicznego działania. Wzmocniwszy korpus Ponińskiego do siły 5000 ludzi z poleceniem, by strzegł przeprawy

karski, z takiem natężeniem wyczekują wyroku trybunału kasacyjnego.

Nie wdając się w subtelności prawne i treść memoryału, który w imieniu papieża złożył trybunałowi mecenas Sabatier, musimy jednak zaznaczyć zdanie prof. Ducrocq, którego *Debaty* nazywają największą dziś powagą w dziedzinie prawa publicznego i administracyjnego. Otóż w obszernym i wyczerpującym artykule pisma: *Revue du droit public et de la science politique*, Ducrocq zarzuca przedewszystkiem wyrokowi drugiej instancyi, iż samowolnie pod wyrazy testamentu „Stolica Apostolska“, podkłada pojęcie „Kościół katolicki“ i z tego tytułu odmawia zapisobiercy przymiotu osoby cywilnej. Papież jest monarchą; zapis ma na celu dostarczenie mu środków do pełnienia funkcyj, wypływających z jego władzy monarszej (reprezentacya dyplomatyczna), wszelkie zaś rozróżnienia między papieżem, jako duchową głową Kościoła a suwerenem, nie mają zgoła żadnej podstawy.

Takiem jest w najogólniejszem streszczeniu zdanie prof. Ducrocqa. Strona przeciwna, nie przecząc bynajmniej, że papież, jako monarcha zagraniczny, miałby prawo objęcia spadku, dowodzi jednak, że skoro margrabina, stanowiąc legat, wyraziła się, iż „czyni to w dowod swego niezachwianego przywiązania i dziecęcej miłości dla Kościoła i stolicy Apostolskiej“, przeto miała na myśli jedynie papieża, jako głowę duchową kościoła a nie papieża, jako monarchę zagranicznego.

Mecenas Sabatier odpowiada na to, że dwa te pojęcia są tak ściśle z sobą związane, iż właściwie stanowią „dwie różne postacie jednej i tej samej a nierozdzielnej władzy“. Wobec tego wystarczyłoby, aby papież miał prawo otrzymania zapisu w charakterze władcy świeckiego, ażeby to samo prawo rozciągało się do papieża, jako władcy duchowego. Wreszcie obrońca Stolicy Apostolskiej przeczy stanowczo, aby papież, nawet jako głowa duchowa Kościoła i monarcha o czysto duchowym charakterze, był niezdolny do spadkobrania we Francyi drogą zapisu testamentowego. Z jakiejże bowiem zasady pozbawiać go korzyści, służących wszystkim innym, obcym monarchom? Czyliż nie jest on, jak tamci, uznanym przez Francyę w drodze dyplomatycznej?

Na te zasadnicze pytania odpowiada znów strona przeciwna, że „jeśli papież nie jest niczyim poddanym, to nie jest też niczyim monarchą, gdyż państwo, którem rządzi, należy wyłącznie do porządku duchownego“.

Już to samo przedstawienie kwestyj spornych wystarczy na dowód, jak wielkiej doniosłości jest ów proces i dlaczego tak się nim zajmują nietylko prawnicy, ale i świat polityczny.

Gal. Towarzystwo gospodarcze.

Lwów d. 19. marca.

Winniśmy uzupełnić jeszcze sprawozdanie z sobotnich obrad Towarzystwa gospodarczego, które trwały do godz. 9. wieczorem.

Po przyjęciu w sprawie melioracyj wniosku oddziału przemyskiego, przedstawionego przez hr. Łosia jako też wniosku hr. Klemensa Dzieduszyckiego, referował adwokat przemyski dr. Czaykowski imieniem tamtejszego oddziału sprawę egzekucyj podatkowych. Podniesione skargi w sejmie i Radzie państwa nie odniosły — zdaniem mowcy skutku. U rzędy podatkowe są źle urządzone, pozbawione kierownictwa, gdyż kierownicy zajęci są od rana do późnej nocy przy kasie, a na załatwianie innych czynności nie mają czasu. Urzędnicy podatkowi obowiązkom swoim zadość uczynić nie są wstanie, jednem słowem administracya podatkowa jest stanowczo zła i tego niewątpliwie zdania musi być p. namiestnik, który powinien zająć się ostatecznie reorganizacyą urzędów podatkowych. Po tych ogólnych uwagach, postawił referent następujący wniosek:

„Z uwagi, że urzędy podatkowe poruczonych im czynności odpowiednio nie sprawują, z uwagi, że na tem tle trybuenci, a szczególnie rolnicy wielce cierpią, z uwagi, że urzędy podatkowe w dzisiejszym ich ustroju zadaniu swemu podołać nie mogą; z uwagi zatem, że reorganizacya urzędów podatków jest konieczną, uchwala walne zgromadzenie: poleca się komitetowi centralnemu, by w tej sprawie, ewentualnie po dokładnem jej zbadaniu, odniósł się przedewszystkiem do p. namiestnika, Wydziału krajowego i dotyczących władz.

W dyskusyi nad tym przedmiotem włościanin Karczmarz przytoczył liczne żale na urzędy podatkowe, które źle funkcyonują, a p. Gniewosz Włodz. zapewnił, że Koło polskie starać się będzie o reorganizacyę urzędów podatkowych. Mowca nie wątpi, że przy dobrych chęciach ministra Plenera da się to zrobić.

Wniosek podany wyżej przyjęto jednogłośnie.

Dr. Pawlikowski, referent oddziału przemyskiego przedstawił sprawę rozdziału soli bydlęcej między włościan i wniósł, aby rada ogólna poleciła komitetowi Towarzystwa poczynić u rządu kroki w sprawie usunięcia uciążliwych formalności praktykowanych przy rozdziale soli bydlęcej między włościan.

Wniosek ten poparli pp. Rojowski, br. Brunicki, Morawski i dr. Czajkowski. Wszyscy się uskarzali, iż rząd przez nagromadzenie trudności przy rozdzielaniu bydlęcej soli, dobrodziejstwo to zrobił zupełnie iluzorycznem. P. Morawski wniósł dodatkowo, aby komitet domagał się u rządu zniżenia taryf kolejowych dla przewozu soli w małych przesyłkach, decentralizacyi całej ekspedycyi i ulg przy obstalunkach.

P. Wł. Gniewosz wyraził przekonanie, iż jeżeli skargi tak poważnego koła jak galic. Towarzystwo gospodarskie na uciążliwość przy rozdziale soli bydlęcej dojdą do wiadomości Koła polskiego, ministra dla Galicyi i dr. Bilińskiego, to z pewnością postarają się oni o usunięcie tych trudności. Uchwalono wniosek oddziału przemyskiego i wniosk dodatkowe p. Morawskiego.

Poseł dr. Wielowieyski upraszał, aby na ręce jego nadsyłano jak najwięcej skarg na uciążliwości przy rozdzielaniu soli bydlęcej, a to w tym roku, aby on tę sprawę mógł podnieść podczas dyskusyi budżetowej w Radzie państwa i domagać się zniesienia przepisu wykonawczego, który czyni całą ustawę iluzoryczną, gdyż jest ona szczytem biurokratyzmu.

Z kolei przyszła na porządek dzienny zmiana statutu. Uchwalono ją w tym kierunku, że komitet ma prawo kooptować do swego grona 4 członków Towarzystwa, którzy w obradach i uchwałach komitetu biorą udział z głosem stanowczym. Urzędowanie tych kooptowanych trwa 4 lata.

Sprawozdanie komisyi przyjęto do wiadomości, udzielono komitetowi absolutoryum i wyrażono podziękowanie za wzorowe prowadzenie ksiąg komitetowi, dr. Skałkowskiemu i p. Gruszeckiemu. Przyjęto również preliminarz budżetu, którego dochody preliminowane wynoszą 8 294 złr. 12 ct., a rozchody 10.524 złr. 83 ct. Niedobór w kwocie 2.230 złr. 71 ct. pokryją oddziały w stosunku 30 pret. z ogólnej sumy składek członków.

Do komisyi rachunkowej powołano pp. Jul. bar. Brunickiego, Śmiałowskiego i Rojowskiego, a do komitetu pp. Dawida Abrahamowicza, Jana Breuera, Mieczysława Onyszkiewicza, Wład. Tynieckiego i Kaz. Wiktora.

Po długiej dyskusyi o stacyach doświadczalnych, uchwalono polecić komitetowi, by stacye doświadczalne, oprócz analiz fachowych dodawały do nich pouczenie fachowe pożądane dla praktyki.

Po godz. 10 wieczór zamknął obrady ks. Sapieha przemówieniem, którego główną część podajemy na wstępie dzisiejszego numeru. W końcu przypomniał książę prezes zebranym zjazd jesienny Towarzystwa. Z pewnością — rzekł książę — młodzi przypomną sobie ojców — i ja, który ongi przy założeniu Towarzystwa dzieckiem byłem, znajdę tę radość, że znowu jestem w gronie rodzinnem. Polecam panom ten zjazd. Znajdziecie na nim prawdziwą satysfakcyę i przyjemność. Propagujcie jubileusz w najszerszych kołach i sprowadźcie nam rolników z całego kraju, aby mógł wypaść tak, jak na to przeszłość Towarzystwa zasługuje“.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki podziękował imieniem zebranych księciu Sapieże za kierownictwo obradami i zauważył, że jest to chlubą towarzystwa, iż na czele jego stoi mąż tej miary, co ks. Sapieha. Zgromadzeni skorzystali z tego przemówienia i urządzili swemu prezesowi owacyę.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 marca.

Zapiski osobiste. Wiceprezydent Rady państwa p. D. Abrahamowicz powrócił dziś z Wiednia do Lwowa.

Mianowania. Namiestnik zamianował Józefa Małdzińskiego rewidentem rachunkowym, a oficyała przy wojskowej prowiancie w Cattaro Bronisława Wysockiego oficyałem rachunkowym w departamencie rachunkowym galic. namiestnictwa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Horodence, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 20. kwietnia b. r., oraz jednego członka tejże Rady z grupy większej posiadłości na dzień 23. kwietnia b. r.

Zaręczyny. W Dyniskach w pow. rawskim odbyły się zaręczyny p. Walerya Skólimowskiej, córki śp. dra Władysława Leszczyc Skólimowskiego i Izabeli Ślepowron z Jastrzębskich Skólimowskiej z p. Bronisławem Leszczyńskim, urzęd. gal. Towarzystwa kredyt. ziem., synem marszałka pow. liskiego, Emila Korczak Leszczyńskiego i Maryi Ślepowron z Truskolaskich Leszczyńskiej.

W zeszłym tygodniu odbyły się zaręczyny panny Michaliny Bogusławskiej, z panem Zdzisławem Grotowskim, właścicielem dóbr Załusków.

Towarzystwo dziennikarzy polskich. Pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie doroczne Towarzystwa dziennikarzy polskich odbyło się wczoraj, w niedzielę, w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Teofila Merunowicza. Sprawozdanie wydziału z czynności jego w roku ubiegłym przedłożone przez sekretarza Towarzystwa p. Bronisława Laskownickiego, tudzież sprawozdanie skarbnika p. Wacława Masłowskiego stwierdzają pomyślny rozwój Towarzystwa. Ze względu bowiem na bardzo szczupły stosunkowo zastęp osób, poświęcających się u nas dziennikarstwu zawodowo, nie może też być i stowarzyszenie dziennikarskie licznem. Ilość członków rzeczywiście płacących wkładki, nie dochodzi nawet do pół setki — a pomimo to zdołano zebrać już w pierwszym roku za kapitał żelazny Towarzystwa około 3.000 zł. Ten pomyślny stosunkowo rezultat zawdzięczać należy głównie dochodowi z urządzonego w r. z. rautu, i z balu podczas tegorocznych zapust — w czem Towarzystwo doznało chętnej i życzliwej pomocy we wszystkich warstwach oświeconej publiczności. Ze szczególną wdzięcznością podniesiono na wczorajszem zgromadzeniu cenne przysługi jakie wyświadczyli w tych przedsięwzięciach Towarzystwu dziennikarzy polskich: hr. Stanisławowa Badeniowa, prezydent miasta p. Mochnacki, p. Adolf Abrahamowicz, artyści nasi wszelakich zawodów itd.

Z początku opornie szło ustalenie Towarzystwa w Krakowie. Wskutek interwencyi Wydziału udało się jednak w ostatnich czasach nakłonić i tamtejszych dziennikarzy do zainteresowania się sprawami Towarzystwa, tak, że już i z krakowskich redakcyj zaczynają teraz wpływać wkładki regularnie.

Poznańscy dziennikarze polscy odbyli również z własnej inicyatywy zgromadzenie w tym celu, ażeby utworzyć na wzór lwowskiego Towarzystwa pewną organizacyę, któraby im umożliwiła zbieranie funduszów na zaopatrzenie emerytów, tudzież wdów i sierot po zmarłych kolegach A ponieważ to zgromadzenie z sympatyczną odezwą odniosło się do Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, przeto uchwaliło wczorajsze walne zgromadzenie na to pismo odpowiedzieć pod adresem redaktora *Dziennika Poznańskiego*, p. Franciszka Dobrowolskiego telegramem następującej osnowy:

„Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie zasyła kolegom poznańskim bratnie pozdrowienie, serdecznie uradowane ich organizacyą. Do widzenia na zjeździe!“ (t. j. na zjeździe literatów i dziennikarzy polskich który ma odbyć się w tym roku podczas wystawy we Lwowie w połowie lipca)

Ostrzejsze starcie wywołał dr. Lilien który wystąpił w obronie współpracowników *Kuryera lwowskiego*, gdy według jego zdania niesłusznie wytknął im Wydział w sprawozdaniu swojem niekonsekwencyę i brak koleżeństwa z powodu gremialnego wystąpienia ich z Towarzystwa dziennikarzy polskich po przegranej p Rewakowicza przy wyborach poselskich.

Zresztą przyjęto sprawozdanie do wiadomości, zaś na podstawie sprawozdania bardzo szczegółowo opracowanego przez p. Karola Kucharskiego, w imieniu komisyi rewizyjnej przedłożonego, udzielono Wydziałowi absolutoryum z zarządu funduszami Towarzystwa, przyczem uchwalono zarazem uznanie i podziękowanie skarbnikowi Towarzystwa, p. Wacławi Masłowskiemu, za wzorową dokładność i ścisłość w utrzymaniu rachunków i kasy Towarzystwa.

Dr. Adam Bieńkowski referował następnie o wnioskach wydziału co do zmian statutu, jakie na podstawie dotychczasowego doświadczenia okazały się potrzebnemi. Z małemi zmianami po dłuższej dyskusyi wnioski te uchwalono.

Wybory odroczono do czasu zatwierdzenia przez namiestnictwo zmienionych statutów.

P. Wacław Reger, redaktor *Gazety przemyskiej* przedłożył projekta regulaminów obrad walnych zgromadzeń i dla wydziału. Uchwalono.

P. Zadurowicz wniósł w imieniu wydziału sprawę wydawnictwa czasopisma codziennego na rachunek Towarzystwa dziennikarzy polskich, jako organu urzędowego dyrekcyi wystawy krajowej we Lwowie. Zgromadzenie upoważniło wydział do zawarcia w tej sprawie umowy z dyrekcyą wystawy krajowej z tem jednakże zastrzeżeniem, ażeby wydawnictwo nie naruszyło funduszów Towarzystwa.

Na wniosek dr. Ostaszewskiego-Barańskiego polecono wydziałowi, ażeby starał się od czasu do czasu urządzać zebrania towarzyskie dziennikarzy dla wzajemnej wymiany opinii co do rozmaitych spraw zawodowych, dotyczących interesów dziennikarstwa polskiego.

Na tem obrady zakończono.

Towarzystwo prawnicze. Wczoraj w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego lwowskiego przy licznym udziale członków pod przewodnictwem p. prezydenta dr. Tchórznickiego, który zagajając skonstatował stały wzrost i pomyślny rozwój Towarzystwa. W roku bieżącym będzie Towarzystwo obchodziło dwudziestopięcioletni jubileusz swego istnienia odłożony z zeszłego roku na bieżący, z powodu wystawy. Z tego powodu wybrana komisya zajmuje się wydaniem księgi pamiątkowej, która w części historycznej obejmować będzie krótko zebraną historyę Towarzystwa, w drugiej części szereg krótszych rozpraw prawniczych. Czas odbycia uroczystości i bliższe szczegóły takowej później zostaną ogłoszone. Sprawozdanie Towarzystwa zaznacza dalej zamierzony udział w wystawie krajowej, oraz podnosi dokonaną w ubiegłym roku zmianę statutu, na podstawie którego utworzyła się w łonie Towarzystwa sekcya ekonomiczna. Z wielkiego szeregu kwestyj, nad któremi obradowało Towarzystwo w roku ubiegłym, podnieść należy sprawę urzędów rozjemczych i sądów pokoju (o czem w swoim czasie w *Gazecie* dokładne podaliśmy sprawozdanie) — dalej sprawę emigracyi z powiatów podolskich do Rosyi w r. 1892, sprawę reformy wyborczej i projektu ustawy o posiadłościach rentowych. Sprawy powyższe omawiane były nietylko ze stanowiska naukowego, ale także obywatelskiego, którym to duchem ożywione jest teraz Towarzystwo prawnicze z zacnym swym prezesem na czele. Również fundusze Towarzystwa i biblioteka wykazują pomyślny rozwój. Wobec tego stanu i wzorowego prowadzenia Towarzystwa, wczorajsze walne zgromadzenie odbyło się spokojnie a żywszą dyskusyę wywołała jedynie sprawa zjazdu prawniczego. Na odnośne interpelacye wyjaśnili członkowie wydziału profesorowie dr. Till i dr. Głąbiński, iż wobec zeszłorocznego zjazdu prawników w Poznaniu nie odbędzie się w bieżącym roku we Lwowie zjazd prawników, lecz jedynie zjazd ekonomistów, którego celem będzie tylko ocenienie produkcyi galicyjskiej, jak takowa przedstawi się na wystawie.

Następnie odbyły się na podstawie nowego statutu wybory do wydziału, a przez aklamacyę i przy żywych oklaskach całego zgromadzenia wybrano ponownie prezesem Towarzystwa p. prezydenta dr. Tchórznickiego. Do wydziału, który obecnie składa się z 21 członków, wybrani zostali wszyscy dotychczasowi członkowie, a oprócz tychże dr. Rybicki, prof. dr. Ochenkowski i radca Jarosiewicz.

Samobójstwo. Dnia 12. bm. około godziny 11. przedpołudniem strzelił do siebie z rewolweru w skroń Władysław Jurkowski, szesnastoletni pomocnik piwowarski, zamieszkały w Stanisławowie pod l. 44. przy ulicy Gełuchowskiego. Śmierć nastąpiła w kilka godzin. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Samobójstwo. Z Gracu donoszą, że zastrzelił się tam hr. Potocki, słuchacz praw. Ciężko rannego odwieziono do miejskiego szpitala, gdzie wkrótce życie zakończył. Powodem samobójstwa miały być trudności finansowe.

Wypadek kolejowy. Pociąg osobowy ur. 312 dnia 15. bm. nadjechał przy wjeździe do stacyi w Załuczu na maszynę przesuwającego pociągu towarowego nr. 391; uderzenie było tak gwałtowne, że jedna lokomotywa w drugą się wryła, obie maszyny oraz kilka wozów zdruzgotane zostały, reszta wozów się wykoleiła, a szyny na małej przestrzeni zostały wyrwane. Czterech ze służby kolejowej, trzech funkcyonaryuszy pocztowych i pięciu podróżnych odniosło lekkie kontuzye. Przeszkoda w ruchu, która cały dzień trwała, została na razie usuniętą przez położenie na przestrzeni blisko stumetrowej toru prowizorycznego.

Zgubiono. P. Onufry Ambroziwiecz, pełnomocnik Romana hr. Potockiego, zgubił onegdaj sześć sztuk akcyj Towarzystwa handlowego i przemysłowego w Uładówce po 2000 rubli.

Nieostrożność. Zofia Bąkowska, służąca dr. Ferdynanda Obtułowicza, trzepiąc onegdaj dywanik z przed łóżka swego służbodawcy wyrzuciła złoty męski zegarek wraz z łańcuszktem i sylwetką wartości 200 zł. Na zegarku wyryty jest monogram „F. O“.

Kleszonkowego złodzieja Mikołaja Krnka przytrzymał wczoraj w kościele OO. Jezuitów p. Franciszek Orzechowski w chwili, kiedy wyciągał nieznajomej pani pugilares z znaczniejszą kwotą pieniężną.

Ogień wybuchł onegdaj o godz. wpół do 5 po południu w piwnicy realności pod l. 3 ul. Kopernika, straż pożarna przybyła natychmiast i ogień zlokalizowała Szkody nie ma żadnej.

Sprawców kradzieży dokonanej onegdaj w realności p. Raszkego w Brzuchowicach wykryli wczoraj ajenci policyjni Jan Fiszer i Adolf Distler. Sprawcami tej tak znacznej kradzieży są Józef Syroid i Rudolf Moos, niedawno wypuszczeni z więzienia. Znaczniejszą część sukień i bielizny odszukano w lesie brzuchowieckim.

Podrzucenie dziecka. W piwnicy realności l. 6 ul. Objazd, znaleziono dzisiaj rano podrzucone dziecko płci męskiej około $1^1/_2$ miesiąca liczące. Dochodzenie sądowe wdrożono.

Zjazd koleżeński. Kolegów, którzy w r. 1874 ukończyli wyższą szkołę realną we Lwowie, lub w r. 1871 uczęszczali do 4 klasy, wzywa grono we Lwowie zamieszkałe do podania swych nazwisk i miejsca pobytu celem urządzenia jak najliczniejszego zjazdu kolegów w pierwszej połowie lipca br. we Lwowie odbyć się mającego. Zgłoszenia przesłać należy pod adresem: Mich. Kowalczuka, architekty we Lwowie ul. Kalecza 6, lub Marc. Fischera we Lwowie, plac cłowy 1.

O sprzedaży kopalń p. St. Szczepanowskiego donosi *Dzien. Pol.*: P. Szczepanowski sprzedał tylko swoją kopalnię nafty w Schodnicy, a to grupie kapitalistów, na czele której stoi Bank anglo-austryacki. Grupa ta zamierza po uzyskaniu zezwolenia ze strony ministerstwa, utworzyć spółkę akcyjną. Umówiona cena kupna wypłaconą została p. Szczepanowskiemu w gótówce tylko do wysokości 60%, resztę zaś otrzyma p. S. w akcyach, przez co stał się najgłówniejszym akcyonaryuszem i zastrzegł sobie dalsze kierownictwo. Personal pozostaje także niezmieniony, a przedsiębiorstwo wiertnicze powierzono nadal zaszczytnie znanej i poważanej w świecie naftowym spółce „Wacław Wolski i Kazimierz Odrzywolski“. Oddanie kopalni w posiadanie nowej spółki nastąpi 20. b, m.

W Chorostkowie podczas pożaru 15. bm. strażnik skarbowy, Leopold Tarnawiecki, wyratował z płomieni kobietę, matkę kilkorga dzieci.

Piękną owacyę urządzono w Czerniowcach p. Juliuszowi Wazlowi, emeryt staroście i radcy gal. namiestnictwa z powodu jego 70 letnich urodzin.

Nieprawdziwe doniesienie. *Gazeta przem.* donosi, że Rada powiatowa uchwaliła wnieść petycyę do Rady państwa o zniesienie instytucyi adwokata lub przynajmniej usunięcie adwokata z Jaworowa. Doniesienie to jest chyba kompletnie zmyślone.

† **Jan Kanty Czerszyk.** Wczoraj odprowadzone zostały przez tłumy publiczności na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Jana Czerszyka, b. oficera wojsk polskich Legii Nadwiślańskiej z roku 1831, ozdobionego krzyżem *Virtuti militari*, długoletniego głównego kasyera kolei Karola Ludwika, a następnie nadinspektora kolejowego na pensyi. Pochód pogrzebowy otwierała muzyka „Harmonii“ i Towarz. „Gwiazda“ ze sztandarem, za trumną niósł p. Apolinary Stokowski konfederatkę czerwoną na poduszce, a dalej postępował cały szereg znajomych i przyjaciół. Zmarły nal-żał do najdzielniejszych w wielkim zastępie bohaterów, co wiedzeni jedynie prostem poczuciem obowiązku rzucili się w bój, stając w obronie podeptanych praw narodu, a w szczególności wiarołomnie pogwałconej, a zaprzysiężonej konstytucyi. Jako 19-letni młodzieniec zaciągnął się do trzeciego szwadronu Legii Nadwiślańskiej, który się formował w Staszowie, a kampanię odbył w województwach Sandomierskiem i Krakowskiem. Z korpusem generała Samuela Różyckiego przeszedł w obręb wolnego miasta Krakowa, później na Podgórze, gdzie mu wręczono nominacyę na podporucznika. Nie przyjął jej jednak, mówiąc, iż zasługi, jakie położył są za skromne i mało znaczące. Skromność była głównym rysem charakteru ś. p. Czerszyka. Rozgłos, sława nie miały dla niego żadnego uroku. Ożeniony z siostrą śp. Mieczysława Darowskiego, spokój i szczęście domowe poświęcał, gdy tego wymagał interes Polski. Serdecznie przywiązany do Ojczyzny, kaz dego, co dla jej wolności i niepodległości pracował i cierpiał, witał i wspierał jak brata. On pierwszą opieką otaczał w Krakowie tych wszystkich, którzy wracali z więzienia w Kufsteinie i Szpilbergu. On też pierwszy przyjacielską dłoń podał obecnemu kardynałowi Dunajewskiemu, gdy wrócił tenże do Krakowa z więzienia w Kufsteinie. Wielkie usługi oddał Czerszyk, jako członek „Stowarzyszenia ludu polskiego“ założonego przez Seweryna Goszczyńskiego. Pozyskał bowiem do związku wojskowych tak dalece, że „Stowarzyszenie ludu polskiego“ objęło wszystkie pułki galicyjskie. Gdy zdrada wydała związkowych wielu oficerów zdegradowano i dopiero amnestya w 1848 roku otworzyła im bramy więzienia. Czerszyk wówczas wiele ucierpiał. Prześladowanie jednak nie odebrało mu ducha. W 1848 i 1863 roku był nader pożytecznym sprawie. Przez jego ręce szły zapasy amunicyi i broni. Szedł czysty przez życie całe, żył dla Polski, pracował dla niej i cierpiał. Z Ojczyzną w sercu, z jej ukochanem imieniem na ustach oddał Bogu ducha.

Nad grobem przemówili p Zdzisław Onyszkiewicz i p. Borecki.

Sztuki piękne.

Teatr.

W rubryce tej mamy małe zaległości. A winna temu polityka, która absorbuje wszystkie szpalty *Gazety* i nie pozostawia dość miejsca dla sztuk pięknych. Ona to nie pozwoliła nam w sobotę złożyć sprawozdania z piątkowego przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, jakkolwiek było ono ciekawem: składały się bowiem na nie dwie nowości, a z tych jednego naszego najsympatyczniejszego komedyopisarza. Panie, te najpiękniejsze kwiaty ziemi, urządziły podczas wspomnianego przedstawienia owacyę najmilszemu z towarzyszy a znakomitemu komedyopisarzowi, Zygmuntowi Przybylskiemu, autorowi „Przegranego zakładu“, „Wicka i Wacka“, „Państwa Wacków“ „Niebieskich ptaków“, „Złotych gór“, „Panny“, „Dworu w Władkowicach“, „Protekcyi dam“, „Wejścia w świat“, „Letników“ i jednoaktówek „Gałązki jaśminu“, „Pst“, „Grajka“, „Pierwszego balu“, „Bzy kwitną“, „Przyjaciela męża“, „Zjazdu koleżeńskiego“. Urządziły mu owacyę przy sposobności premiery na lwowskiej scenie najnowszej jego jednoaktówki „Fotografia Jędrusia“, obdarzając go wspaniałym bukietem z czerwonych goździków, kwiatów wielce symbolicznych, wśród które zaplątała się gałązka kwiatu jeszcze symboliczniejszego — bodiaka. Zebrana w teatrze publiczność gorącemi oklaskami przyczyniała się do tej owacyi dla najpopularniejszego komedyopisarza.

Umie Przybylski grać na sercach ludzkich i to może głównie jest przyczyną, dla której jego jednoaktówki cieszą się takiem powodzeniem wśród najszerszych kół. W poprzednich utworach pociągał nas rzewnością jakąś, lub tkliwą sielanką, tak rzadką w dzisiejszych zimnych czasach, — niekiedy nawet jak „Pierwszym balem“ nas zachwycał. Teraz inaczej poruszył serca nasze. „Fotografia Jędrusia“, to obrazek dramatyczny, a tak smutny, tak prawdziwy, że słuchaczom oczy łzami zachodzą.

Scena przedstawia skromną, ubogą izdebkę, gdzieś na poddaszu, mieszkanie czeladnika fabrycznego Pawła i jego żony. A było niegdyś w tej izdebce inaczej; była tam zamożność, było jasno, promiennie, wesoło, bo radość życia tam wnosił mały Jędruś. Paweł pracował, kochał żonę i szczęście z nimi mieszkało. Ale Jędruś umarł, a z nim zgasło słońce szczęścia. Paweł się rozpił, roboty zaniechał, żonę znienawidził, którą nawet bije, nędza zaglądnęła do smutnej izdebki i doszło już do tego, że małżonkowie postanowili się rozejść. Ona nie może już dłużej znosić brutalności męża i odchodzi w świat szukać chleba wśród obcych. Rozstają się. Nie chce ona nic wziąć ze sobą prócz fotografii małego Jędrusia. Ale Paweł skoczył i gwałtem ją zabiera; on także gotów żonie oddać wszystko, tylko nie tę ukochaną pamiątkę ich szczęścia. Wtenczas ona pada na kolana i modli się do męża, by jej na smutne dalsze życie dał tylko ten wizerunek syna, a modli się i płacze tak żałośnie, że wreszcie serce mężowskie, nie pozbawione jeszcze wszystkich uczuć ludzkich, rozkliwia się i oddaje żonie drogą pamiątkę. I naraz w sercach obojga następuje reakcya; padają sobie w objęcia i postanawiają powrócić do dawnego życia, kiedy ich miłość łączyła.

Pod względem artystycznym jest ten obrazek prawdziwym cackiem; pisany jest prześlicznym językiem, z doskonałą znajomością serc ludzkich i z wielką prawdą życiową.

„Fotografia Jędrusia“ odegrana była na naszej scenie starannie. Jakkolwiek rolę Pawła, z powodu nagłego zachorowania p. Kwiecińskiego, oddano p. Żelazowskiemu prawie przed samem podniesieniem kurtyny, odegrał on ją jakby po rzetelnem przestudyowaniu i okazał, co może dobry artysta. Rolę Anny świetnie odtworzyła p. Stachowicz. Doskonałymi byli pni Gostyńska i p. Walewski w rolach Franciszkowej i Kaspra, figur, które autor wprowadził dla ożywienia tła. Scena urządzoną była z naturalizmem, jakiego pozazdrościćby mógł nawet teatr wolny.

Odegrana następnie komedya Courcy'ego „Nawrócenie“ mogłaby być zajmującą, gdyby się znalazł jaki zręczny operator i skrócił ją przynajmniej o trzy czwarte. Jest w niej kilka zgrabnych momentów i zręcznych scen, sam nawet pomysł jest zręczny, ale całość jest tak rozwlekłą, że wreszcie nuży słuchacza. Pan de Briche zwraca uwagę pani de Champoulin na jej niestosowne zachowanie się i zbyt żywe branie udziału w zbyt żywych zabawach towarzyskich podczas nieobecności jej męża, a czyni to w sposób, jak gdyby kaznodzieja rozstrząsał w czasie postu wielkanocnego sumienie jakiejś światowej rozbawionej damy. Po tych rokolekcyach, które trwają trzy kwadranse, dama się nawraca, przyrzeka poprawę, a pan kaznodzieja odchodzi. Zamiast jednak, by teraz kurtyna zapadła, ów pan wraca się napowrót i po półgodzinnym dyalogu wyznaje swoją miłość nawróconej damie, która teraz z kolei daje lekcyę fałszywemu przyjacielowi. Płynie ztąd wprawdzie nauka i dla żon i dla mężów i dla wszelakich przyjaciół, ale — wszystko to razem trochę nudne.

Sztuki tej uratować nie mogła nawet taka para artystów jak pani Siennicka i p. Fiszer, którzy starali się grać koncertowo

Reszta wieczoru zajęta została pantominą „Syn marnotrawny“, wykonaną jak zawsze bez zarzutu.

W sobotę i w niedzielę grano Damsego melodramat rycersko-czarodziejsko-komiczny „Młyn djabelski“. Publiczność nasza, karmiona od tylu lat pozytywnemi utworami, zainteresowana fantastyczną sztuką, podczas obu wieczorów zebraną była wcale licznie — nawet loże parterowe i pierwszego piętra były zajęte — i ciekawie przypatrywała się czarownikom i upiorom i z widoczną przyjemnością śledziła bieg naiwnej akcyi. Wystawa tej sztuki była nadzwyczaj efektowną i barwną. Z grona artystów, biorących udział w wykonaniu „Młyna djabelskiego“ najnajwięcej uwagi zwracała mała Sabińcia Zielińska „artystka“ do ról dziecięcych w teatrze Rozmaitości w Warszawie i ulubienica publiczności warszawskiej. Rezolutne to dziewczę porusza się na scenie jak wytrawna aktorka i umie zjednywać sobie publiczność.

Korespondencya Administracyi. Zwracamy uwagę szan. prenumeratorów, iż zeszyt XI. „Biblioteki powieściowej“ wysyłamy w trzech arkuszach w zamian za zeszyt VIII., który z winy drukarni zawierał tylko jeden arkusz.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy korespondent nasz donosi: Prezes teatrów warszawskich p. Karwadiejew powrócił z Petersburga, przywożąc ze sobą kontrakt zaangażowania artystów trupy ruskiej, która począwszy od niedzieli będzie dawała przedstawienia w teatrze Wielkim przez ciąg trzech tygodni. Jak tłumaczył się, co do Konarskiej występującej w „Halce“ — niewiadomo — faktem jest tylko, że pani Konarska partyę Halki uczy się po włosku a cenzorzy pism otrzymali polecenie od Jankulia, ażeby uważali na sprawozdania z występów p. Konarskiej, i wszelkie nieprzychylne wzmianki kreślili pod odpowiedzialnością osobistą.

---

przez Wisłę od ujścia Wieprz po Mniszew, wysłał oddział dwutysięczny pod wodzą jenerała Kamińskiego celem dalszego wsparcia Sierakowskiego. Kamiński połączył się z Sierakowskim pod Siedlcami.

Niebawem w obozie Sierakowskiego znalazł się Kościuszko, który w towarzystwie Niemcewicza pocztą dążył do Grodna, dla odbycia przeglądu korpusu Mokronowskiego. Naczelnik przybył pod Wiszniów, gdzie w dniu 27 września odbył przegląd korpusu Sierakowskiego, do którego wydał odezwę, przypominającą w dosłownem brzmieniu wspomniany już rozkaz, ogłoszony w trzy dni później w Grodnie wojskom litewskim. Majora Kosmowskiego obdarzył Naczelnik honorową obrączką, zaś komendę oddziału powierzył wspólnie Sierakowskiemu z Kamińskim. Podróż ta Naczelnika połączoną była z wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż wszędzie po drogach krążyły już kozackie podjazdy.

Jeszcze przed opuszczeniem stolicy wydał Kościuszko pamiętną swą odezwę do narodu „względem stałości w obronie kraju“. Odezwa datowana w obozie pod Mokotowem dnia 24 września rozpoczynała się następnemi słowy: „Wolność to najsłodsze dobro, którego człowiek na ziemi kosztować może, użyczone jest od Boga tym jedynie narodom, które stałością, męztwem, wytrzymaniem wszystkich przeciwności, stają się godnemi“. Uznając wielkie ciężary, jakie naród musi ponosić podczas powstania, zwraca Naczelnik uwagę, że wszystkie te przykrości są przemijające i że przyrzeka, iż rząd dołoży starań, by te ofiary uczynić najmniej uciążliwemi. „Z tych powodów — pisze Kościuszko — zalecam komisyom porządkowym, aby zapewniły wszystkich obywatelów, iż rząd tymczasowy nigdy na niczyją własność następować nie chce i owszem święcie ją szanować i bronić pragnie; że to wszystko co tylko obywatele dostarczać będą za rekwizycyą władz rządowych, płacone im nieodwłocznie będzie; że nakoniec wszystkie uciążliwości które w momencie powstania naszego dotykać mogą obywatelów, u taną z ukończeniem wojny i oswobodzeniem ojczyzny, że wtenczas zebrany w reprezentantach swych naród ustanowi sobie rząd taki, jaki bezpieczeństwu i uszczęśliwieniu swemu najdogodniejszym osądzić“ *).

(C. d. n.)

Stanisław Pepłowski.

---

* „Pamiętniki czasów moich“ J. U. Niemcewicza (Paryż 1848) str. 216—217. „Dzieje Tadeusza Kościuszki“ przez jenerała Paszkowskiego (Kraków 1872) str. 142—150. „Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta“ przez Tadeusza Korzona (Kraków 1884—1886) t. 3, str. 364 do 371, t. IV. cz. 2, str. 424, 527—8. „Kampania wojsk polskich pod jenerałem Sierakowskim odbyta 1794“.

„Pamiętniki z XVIII. wieku“ (Poznań 1862) t. II. str. 27—50. *Gazeta Wolna Warszawska* 1794 str. 519—520, 568, 594—595, 618—620.

Na ostatniem posiedzeniu rajchstagu niemieckiego w rozprawie szczegółowej nad traktatem z Rosyą, oświadczył hr. Herbert Bismark, że wspomniane w ciągu obrad zdanie: „Droga do Konstantynopola prowadzi bramą brandenburską“ — w czasie, kiedy mowca był w urzędzie spraw zagranicznych, nie było wypowiedziane nigdy przez byłego kanclerza. Polityka, jaką b. kanclerz od początku swojej działalności prowadził, była zawsze ta sama; zawsze kanclerz podnosił, że Niemcy za swoje niekorzystne geograficzne położenie w Europie znajdują kompensatę w tem, iż nie mają żadnych interesów na morzu Śródziemnem i na Wschodzie. Zdanie o drodze do Konstantynopola wypowiedziane zostało, według dzienników, podczas obrad w komisyi przez obecnego kanclerza; wydaje się tylko wątpliwą trafność tego zdania, gdyż brama Brandenburska prowadzi na Zachód, nie na Wschód. Dla historycznej prawdy chciałem nadmienić tych kilka słów, w dyskusyę szczegółową nie zapuszczam się, stanowisko moje bowiem jest znane.

Kanclerz hr. Caprivi odpowiedział w następujących słowach: Podczas obrad komisyi nad przedłożeniami wojskowemi przytoczyłem wspomniane zdanie, zaznaczając zarazem, że pochodzi ze źródła rosyjskiego. Proszę zatem hr. Bismarka, aby przypisując mi kiedy jakie wyrażenie, zasięgnął dokładniejszych informacyj.“

Hr. Herbert Bismark odparł: Cieszę się, że kanclerz daje mi sposobność do bezzwłocznej odpowiedzi. Mam zaufanie w lojalność kanclerza, że słowom moim nie podsuwa nic innego, jak to, co zawierają. Wyraźnie podniosłem, że dep. Lieber przypisał wspomniane zdanie poprzedniemu kanclerzowi. Nie chciałem milczeć, aby nie zdawało się, że przyznaję. Zwrot zatem kanclerza, uczyniony przeciw mnie, nie był uzasadniony.“ Podczas tej mowy hr. Bismarka, kanclerz wyszedł.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos dep. Mirbach, Hammacher, Rösicke i inni, uchwaliła Izba w trzeciem czytaniu cały traktat handlowy z Rosyą.

W końcu przyjęła Izba przedłożenie budżetowe.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 5. kwietnia.

TELEGRAMY.

Poznań d. 19. marca. Przy wyborze starszyzny parafii katolickiej w Grudziądzu zwyciężyli Polacy. (Poprzedni wybór, odbyty w październiku, został przez rząd unieważniony).

Wiedeń d. 19. marca. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Sułtan darował exarsze bułgarskiemu (uznającemu prawa patryarchy carogrodzkiego tylko w sprawach wiary) plac na wybudowanie siedziby exarchatu na dzielnicy Niszantasz, takzwanej ministeryalnej dzielnicy tureckiej. (Wywoła to oburzenie w patryarchacie, który żąda, aby nienawistny mu exarcha bułgarski ciągle mieszkał jak dotychczas w zaułku).

Dalej donosi *Polit. Corr.* z Petersburga: Wkrótce ma tu z Eczmiadzynu przybyć katolikos armeński (patryarcha Ormian dyzunickich) Makricz, aby złożyć hołdy swoje carowi. Katolikos będzie traktowanny jako gość rządu rosyjskiego.

Służba wiedeńskiego tramwaju zamierza strejkować w czasie świąt wielkanocnych.

Praga d. 19. marca. Na miejsce dep. Jandy, którego wybór na prezesa czeskiego oddziału krajowej Rady gospodarczej cesarz nie zatwierdził, stawiają kandydaturę dep. Herolda. (Dep. Janda powiedział był w sejmie: „Skoro się zorganizujemy a rządy, tudzież najwyższe w państwie głowy do nas przyjdą, wtedy im okażemy, jak od r. 1826 wobec Czechów postępowali, i wyciągniemy ztąd konsekwencye, jak się n a m odtąd zachowywać należy“).

Jutro zapadnie wyrok w procesie morderców Mrwy.

Zmarł tu słynny botanik prof. Weiss.

Paryż d. 19. marca. Senat odrzucił uchwaloną przez Izbę posłów i akceptowaną przez rząd uchwałę względem utworzenia ministerstwa kolonij. Rząd napróżno stawał w obronie tej ustawy.

Aresztowania anarchistów nie ustają. Dzienniki natarczywie wytykają policyi, że zbyt powolnie przeciw anarchistom występuje, jak gdyby policya sama mogła wszystkiego dokazać. W ogóle republikanie zbyt wiele budują na policyi.

Londyn d. 19. marca. Gotuje się akcya międzynarodowa celem oczyszczenia drogi przez Atlantyk, z Europy do Ameryki z jednego z najgorszych niebezpieczeństw, jakiem są pływające luzem po Oceanie ruiny okrętów (skołatanych przez burze i opuszczonych przez osady) i które stały się przyczyną nieszczęścia wielu okrętów, płynących drogą, absolutnie za bezpieczną wedle map uważaną. Państwa morskie już się w tej sprawie znosiły, ale do praktycznych wyników nie doszło. Obecnie na seryo zajęły się tem Anglia i Stany Zjednoczone, i wkrótce zapewne zbierze się konferencya państw morskich. Zapewne będą zbudowane umyślne okręty do wynajdywania i burzenia tych okrętów luźnych, albo wysyłane będą w tym celu okręty wojenne.

Londyn d. 19. marca. Lord Rosebery miał w sobotę w Edynburgu mowę, w której podobnie jak na londyńskiem zgromadzeniu liberałów, nazwał Izbę lordów 'niebezpieczeństwem dla państwa. Izba ta, zamiast być czynnikiem prawodawczym, zamieniła się w koteryę konserwatywną, słuchającą tylko rozkazów swoich przewódzców. Rząd liczy na poparcie ludności w walce przeciw Izbie lordów.

Tutaj odbyło się wczoraj w Hydeparku zgromadzenie wszystkich związków robotniczych, na którem liczni mowcy przemawiali za zniesieniem Izby lordów i powzięto rezolucyę w tym duchu.

W razie, gdyby posłowie irlandzcy postanowili iść przeciw rządowi, tenże zamierza porozumieć się z opozycyą, aby sprawy parlamentarne coprędzej załatwiono i już w lipcu nowe walne wybory rozpisać można.

Papież miał oświadczyć swoje zadowolenie z ustąpienia Gladstona a objęcia steru rządów przez Roseberego.

Rzym dnia 19. marca. Audyencya Zimicza u papieża dotyczyła zamianowania biskupa katolickiego dla Serbów. (Dotychczas należy Serbia do dyecezyi kroackiego biskupstwa diakowarskiego).

Sąd skazał redaktora gazety handlowej *Comertio Italiano* za wymuszanie na trzy lata więzienia.

Bruksela dnia 19. marca. Król wrócił tutaj z powodu przesilenia gabinetowego. Jak się zdaje, dymisya gabinetu będzie przyjętą.

Na walnym mityngu liberałów uchwalono, zamierzone przez gabinet odroczenie wyborów (połowy Izby posłów, przypadające wedle ustaw na czerwiec) uznać za akt rewolucyjny, wszystkie zapadłe po czerwcu uchwały parlamentu uważać za nieprawne i odwołać prawo ludu do rewolucyi. Toż samo uchwaliło stronnictwo robotnicze.

Belgrad d. 19. marca. Dzienniki ogłaszają akt synodu, mocą którego rozwód Milana z Natalią uznany zostaje za nieważny, a zawarty między nimi w roku 1875 związek małżeński jako ciągle prawny.

Natalia ma tu przybyć na święta.

Na propozycyę rządu rosyjskiego ma się w Odesie zebrać komisya serbsko-rosyjska dla ułożenia bezpośredniej komunikacyi okrętowej na Dunaju między Odessą a Belgradem.

Agonia Koszuta.

Turyn d. 19. marca. Wedle wszelkich oznak, Koszut już dogorywa. Stracono wszelką nadzieję ocalenia. Chory odzyskiwał wczoraj tylko chwilami przytomność, i w jednej z tych przelotnych chwil poznał swego drugiego, przybyłego z Neapolu syna; uścisnął jego rękę i powiedział: „Jestem bardzo chory“. Jeszcze przed dwoma laty powiedział był Koszut do swoich lekarzy: „Umierać, to nic; ale że się ciało z nóg zwala, że nogi odmawiają posłuszeństwa, i że się nieruchomo dogorywa, to rzecz straszna.“ Onegdaj próbowano odczytać mu nadeszłe z Węgier dyplomy obywatelstwa honorowego, ale nie chciał słuchać, mówiąc: „To same czcze frazesy.“ Koszut już nie poznał onegdaj deputowanego, Ignacego Helfiego, który przy jego łożu bawi.

W rozmaitych pokojach mieszkania Koszuta znaleziono ważne historyczne i polityczne dokumenty i zapiski, których uporządkowanie poruczone będzie Helfiemu.

Testament Koszuta jest; — znajdą się w nim zapewne także rozporządzenia co do miejsca, w którem chce być pochowanym. Jak się zdaje, życzeniem Koszuta będzie, aby go pochowano w Genui obok żony, zmarłej w latach sześćdziesiątych.

Turyn d. 19. marca. Poświęcenie lekarzy i siostry Koszuta, pani Ruttkay przechodzi siły ludzkie; wszelkie atoli nadzieje stracone. Raptowne podupadanie sił jest widoczne. Pani Ruttkay, która dobrowolnie przez kilka dziesiątek lat podzielała wygnanie brata, powróci po jego śmierci bezwarunkowo do Węgier.

Rząd węgierski otrzymuje ztąd cztery razy na dzień telegramy o stanie zdrowia Koszuta.

Turyn d. 19. marca. Wczoraj popołudniu było z Koszutem bardzo źle. Nastąpił brak tchu, i lekarze musieli oddech sztucznie wywoływać. Potem opadło go gwałtowne łkanie, który jest objawem fatalnym.

Wiedeń d. 19. marca. Wczoraj bawił tu minister prezydent węgierski Wekerle, konferował z Kalnokim i następnie miał audyencyę u cesarza. Wieczorem wrócił do Budapesztu.

Budapeszt d. 19. marca. Opozycya zamierza w razie zgonu Koszuta postawić wniosek, aby rząd węgierski wziął oficyalnie udział w pogrzebie, tudzież aby zwłoki kosztem państwa do Węgier sprowadzono i także kosztem państwa pomnik mu postawiono. Jak słychać, wczorajsza audyencya Wekerlego u cesarza stała w związku z tą sprawą.

(Opozycya ogółem domagała się, aby państwo oddało Koszutowi zupełnie taką samą cześć jak Deakowi, a więc pogrzeb i pomnik kosztem państwa. Najdrażliwszym jest punkt trzeci, tj. aby sejm formalną ustawą uznał zasługi Koszuta, jak Deaka. Ale ustawa musiałaby być podpisaną przez króla, którego Koszut obwołał był wraz z całą dynastyą za zdetronizowanego i do końca życia go nie uznaje. O tym trzecim punkcie jednak telegram nasz nie wspomina; może go opozycya zaniechała).

Dział ekonomiczny.

— **Konwencya zbożowa Austryi z Rosyą.** Odpowiedź rządu rosyjskiego w sprawie konwencyi zbożowej nie nadeszła jeszcze do Wiednia, rząd austryacki jednakowoż wie dobrze, jaką będzie jej treść. Jak wiadomo, Austrya zaproponowała Rosyi obustronną ugodę, z zapewnieniem jak najdalej idących korzyści, na mocy której obowiązywałyby austryackie cła zbożowe. Nie przyjęto natomiast żądania Rosyi, dotyczącego obniżenia cła od żyta na 1 zł. Na to znowu nie zgadza się Rosya — zachodzi więc konieczność prowadzenia dalszych układów. Z d. 20 bm. wchodzi w życie traktat handlowy niemiecko-rosyjski, zapewniający niemieckiemu eksportowi do Rosyi cały szereg znacznych ułatwień cłowych. Gdyby porozumienie się między Austryą a Rosyą do 20 bm. nie przyszło do skutku, import zboża austryackiego podlegałby w Rosyi jak dotychczas taryfie minimalnej, rosyjskie atoli produkty wwożone do Austryi podlegałyby taryfie jeneralnej i dopóki trwają układy, nie nakładanoby na nie dodatków cłowych.

— **Spółka wiertnicza dla eksploatacyi nafty w Kamionnie** została już zawiązana przez p. Henryka Waltera, radcę górniczego. Jest to wielką jego zasługą, iż uprzedził w tak obiecującym terenie przedsiębiorców zagranicznych, którzy też traktowali z właścicielem p. Józefem Ożegalskim o nabycie tegoż. Spółka po ukonstytuowaniu się rozpoczyna swoje roboty już w kwietniu.

— **Budowa kolei lokalnych podolskich.** Pp. Wład. hr. Baworowski, Włod. hr. Baworowski, Mieczysław hr. Dunin Borkowski, Adam hr. Gołuchowski i Juliusz hr. Korytowski uzyskali koncesyę na budowę kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z prawem utrzymywania ruchu na tychże kolejach. Gdy odnośny akt temi dniami doręczony już został koncesyonaryuszom, przeto jest wszelka nadzieja, że roboty przedwstępne pod budowę tychże kolei jeszcze w roku bieżącym rozpoczęte zostaną.

— **Założenie cukrowni w Galicyi wschodniej.** Z okazyi zgromadzenia Tow. gospod. onegdaj odbyła się w tej sprawie konferencya, na której wybrano komisyę, złożoną z pp. Andrzeja Lubomirskiego, Kazimierza Rudnickiego, Kazimierza Madejskiego, Wiesiołowskiego i K. Ostaszewskiego. Komisya ta w porozumieniu z ankietą sejmową zbadać ma tę sprawę i wyszukać w kraju ludzi fachowych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. marca (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·00 do 219·00. Kolej Lwow-Czern. Jasska po 200 zł. w. a 271·75 do 274·75 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380.— do 390 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 2 5.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·00 do 101·70, 5% z 10% prem. 109 80 do 110.50 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.30 do 99 00, 4% los. w 1½ lat. 98·10 do 98 80 4% los. w 56 latach 98·00 do 98 70. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% 97·30 do 98·00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·30 do 103 00 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102 30 do 103 — Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100 70, 4% z roku 1891 96 50 do 97 20 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·50 do 97·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 50 do 26·— Losy miasta Stanisławowa 42 — do 45 —

Monety. Dukat cesarski 5·82 do 5·92. Napoleondor 9·86 do 9·96 Półimperyał 10·10 do 00.00. Rubel rosyjski srebrny 1.32.00 do 1.35·00. Rubel rosyjski papierowy 1.32 50 do 1·34·50. 100 marek niemieckich 60 75 do 61·25

Z rynków towarowych.

Wiedeń 19. marca. Jak zwyle z początkiem terminu wiosennego tak i tym razem ruch na tutejszym rynku zbożowym był w ubiegłym tygodniu nieco więcej ożywiony; ściśle jednakowoż biorąc stosunki w ogóle nie poprawiły się wcale. Owies tylko znajdował szybko nabywców a także us posobienie co do kukurudzy było wcale pomyślne.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na wiosnę	7·40	—	7·48
„ „ maj-czerwiec	7·48	—	7·55
„ „ jesień	7·66	—	7·72
żyto na wiosnę	6·01	—	6·08
„ na maj-czerwiec	6·15	—	6·21
„ „ jesień	6 49	—	6· 5
owies na wiosnę	7 01	—	7·14
„ „ maj-czerwiec	7·i 3	—	7·20
„ „ jesień	6 36	—	6·41
kukurudza na maj-czer.	5·31	—	5·45
„ „ lipiec-sierpień	5·49	—	5·59
rzepak na sierpień-wrzesień	12·50	—	12·60

Na sobotnim targu zbożowym ruch był bardzo mały a tendencya zwłaszcza co do p s z e n i c y mdła.

Z y t o w porównaniu z poprzednim tygodniem potaniało o 5 ct.; j ę c z m i e ń budził nieco zainteresowania zarówno w eksporcie jak i w konsumcyi miejscowej, przyczem stan cen podlegał ciągłym zmianom; o w i e s trzymał się silnie i poszedł o 10 do 15 ct. w górę; k u k u r u d z ę notowano po zł. 5·30 do 5·40; m ą k a miała stale zły odbyt, notacye jednak pozostały niezmienione.

Usposobienie co do zakupów terminowych było mdłe; owies tylko i kukurudza były poszukiwane.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po zł. 7·42, 7·38, 0·—, na maj-czerwiec 7·50, 7 45, 0·—, na jesień po zł. 7·70, 7·66, żyto na wiosnę 6·04. 6·05, 6·04, na maj-czerwiec 6·16, 6·17, 6·14, na jesień 6·51, 6·49, owies na wiosnę 7·10, 7·07, na maj-czerwiec 7 14, 7·12, na jesień 6·35, 6·33, kukurudzę na maj-czerwiec 5·36, rzepak na sierpień-wrzesień 12 25.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 18. marca.

Hotel Żorża. Wł. dr. Lisowski i K. Babecki z Krakowa, M. hr. Borkowski z Mielnicy, Sz. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, Z. Wisaniewski z Putiatycz, W. hr. Raciborowski i A. Tretiak z Podola ros., dr. H. Kiesler Czerniowiec, J. Rakowski z Hermanowic, Z. Kriser i J. Zuckerman z Wygody, B. Rutter z Suchodołów, J. Wimmer z Wiednia. J. Elbert z Dubna, T. J. Dernen z Cognacu.

Hotel Europejski. A. Udryckt z Mostów wielkich, J. Beyzym z Chyrowa, P. Dembińska z Lubaczowa, H. Bottwin z Wiednia, H. Rettig z Krakowa, M. Szumlański z Krzywego, Z. Nowiński z Chorzewic.

Hotel Szwajcarski. Ks. J, Kostecki z Jasła, L. Radziejowski z Korczmina, B. Łodziński z Gorlic, A. Taniewski z Krakowa, G. Rozborski z Złoczowa, J. Kubliński z Chyrowa, R. Pohorecki z Przemyśla, J. Łyszkowski z Warsawy, J. Zawistowska z Krakowa, A. Zarzycki z Kosowa.

Hotel Imperial. W. hr. Olizar z Hlodki, G. ks. Romer z Zabelcza. S. br. Christiani i Z. hr. Christiani z Przycyszowska, M. Kęplier ze Stanisławowa, Ks. Z. Wiejowski z Przemyśla, J. Tyll z Bóbrki, S. Duchalski z Tarnowa, W. Bbrachamowicz z Polanki, W. Polański z Dublan, S. Szul z Lipnik, W. Morawski z Orzechowa, W. Browski z Pantalewicz, J. Ferreyra z Paryża. H. Horowitz z Mieczyszczowa, R. Süss z Wiednia.

Stan powietrza. W sobotę popołudniu mieliśmy pogodę, wczoraj rano było pochmurno, popołudniu padał deszcz, dziś pochmurno.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 760 mm.

Prognoza na dobę dnia 20. marca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura doby obniży się do +0°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%.

Opadu nie będzie.

Jutro d. 21. marca: św. Benedykta.— — sw. 40 Mucz. w S.

Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

847 **Okulista**
Dr. Adam Szulisławski
b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:
ul. Hetmańska l. 10 II. piętro
ord. od 12—1: 3 - 4.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu
mieszka plac Bernardyński l. 15 I. piętro.
Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz pr. na klinice prof Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie
ordynuje od 11—12 i od 3—5
ul. Chorążczyzny 16.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Bolesł. Madeyski
lekarz chorób wewnętrznych
b. elew asystent klin. lek. Uniw. Jagiell. po kilkoletnich specyalnych studyach w Berlinie i Wiedniu ordynuje od 3—5
ul. Mickiewicza l. 6.

Wincenty Kuczabiński
Lwów,
ulica Karola Ludwika 3
poleca 5383
RAMY
Listwy na ramy,
Albumy,
Księgi handlowe,
Księgi do kopiowania,
Książki do nabożeństwa,
Obrazy i obrazki,
Koronki, Różańce, Medaliki
Krzyżyki etc.
po bardzo niskich cenach.
Panom kupcom na prowincyi stosowny rabat.

WĘGIERSKIE
Wina górskie
z Villany. Podpisany zarząd piwnic rozsyła wprost do konsumentów swoje kilkuletnie wina w beczkach od 50 litrów. Lepsze gatunki od 30 litrów z pełną gwarancyą za prawdziwość. **Stare wina białe** różnych roczników 24 do 30 złr.; **Białe wina deserowe** 35 do 40 złr.; **Rieslinger i Muskateller** 50 do 60 złr. **Wina czerwone** dobre, stare 24 do 30 złr. **Cabinet** czerwone 35 do 40 złr.; przednie najlepszego zbioru 50 do 60 złr.; tegoroczne białe i wina Schiller 24 do 30 złr. za hektoliter. Tak samo najlepsze **Ausbruch, Wódka** z pestek winnych, **Śliwowica, Koniak** wedle osobnego cennika. Próby za przesłaniem 20 ct. w markach pocztowych. Zamówienia przesyłać do: **Váradischen Kellereien u. Realitäten-Besitzung in Villány, Ung.**

1843.
CEMENT
Wapno hydrauliczne, Gips, Karbolineum, Płyty izolacyjno, Tekturę asfaltową. Lakier asfaltowy, Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Waselinę, Lakier na skóry i na żelazo
poleca najtaniej
W. CZOPP
skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Każdy kaszel
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech**, duszność, **astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkataralnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke Wien, V/2., Wimmergasse 33.**
Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4972

Skład kawy i herbaty
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie
ulica Ossolińskich l. 11,
Filia l. Trzeciego Maja l. 2
poleca 5300
Najprzedniejsze
KAWY
½ kilo złr. 1·—.
Najlepsze
HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie ¼ kilo złr. 1 do 2 złr.
Kupujcie towar doborowy i oszczędzajcie pieniądze.

Na wiosnę!!
Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct, złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·—, 2·30. **Kalesony** podwójnie szyte, parz od 50 ct., płócienne para 95 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 — poleca
Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Buhajków
sześć, rasy Bern-Simenthal i tyleż **jałówek** jest na sprzedaż w Jabłonowie poczta Suchostaw, dwór. 5129

SYNAPIZMY RIGOLLOT
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
F. Rigollot

OKRUCHY HERBACIANE
Piękny liść z najszlachetniejszych gatunkow wysyłam za zaliczką:
1. gatunek złr. 3·20 } **za kilogram franco**
2. gatunek złr. 2·— } **z opakowaniem**
A. M. MANDL
5069 **Thee & Rum-Importeur, Brünn.**

Kantor miastowy **ul. Hetmańska 22.**
Fabryka sztucznych
NAWOZÓW
Spółki komandytowej
JULJANA WANGA WE LWOWIE
poleca z gwarancyą najwyższych procentów składników i tej samej jak dotąd jakości
Mączkę kościaną i Superfosfaty
po niższych cenach, aniżeli ktokolwiek inny mógłby takowe podobnej dobroci ofiarować.

Trawę miodową
(holcus lanatus) 5363
własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poszta **Łapanów**, po **3** złr. **50** ct. za korzec, lub **30** złr. za 100 kg. wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Kandydata
notaryalnego
poszukuje zaraz
notaryusz Praschil
w Kołomyi.
Zgłoszenia wprost przy podaniu warunków. 5427

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony

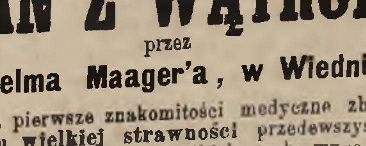

TRAN Z WĄTROBY
4944 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III /3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach kerzennych monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St Markiewicza, Karola Baltabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3.**
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

Vin Tannique de Santé
de Bagnols Saint-Jean.
Czerwone Wino deserowe naturalne znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia sił i zdrowia u osób osłabionych przez długie choroby, bezkrwistych, u starców i kobiet podczas karmienia. Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem w chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm. Dosyć wychylić jeden kieliszek, aby się przekonać o wybornym smaku **WINA BAGNOLS** jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego w cukierni pp.: Hausera i Bieniedzkiego i w handlu win pp. Musiałowicza i Janika. 5117

Wytrawny, leczniczy z wina tokajskiego otrzymywany (polecony przez lekarzy)
Cognac Tokajski flaszka 90 zł.
Jedynie do nabycia w najtańszej droguery!
J. GÓRNEGO I T. PILARSKIEGO
Lwów, hotel Żorża.

Na wielki tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;

Officium Hebdomadae Sanctae

bez nut i z nutami, oprawne w płótno angielskie i w szagryn wybornym.

Quainzaine de Paques

w oprawie, drukiem drobnym lub większym, poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

Ważne

dla wszelkich urzędów i właścicieli pras auto i litograficznych:

Płyty cynkowe autograficzne.
Tektury litografi zne i autograficzne.
Atrament i czernidło autograficzne.
Farba piórowa do litografii.
Preparat litograficzny.
Gąbki. Guma arabska, 4598
Grzybki do rozcierania farby.
Pokost gęsty litograficzny.
Pomeks. Kwas azotowy.
Terpentyna. Drzewo korkowe.
Tusz auto i litograficzny itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

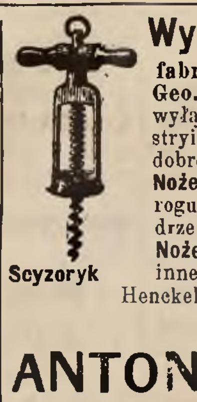

Scyzoryk

Wyroby nożownicze

fabryki swoich krewnych **Geo. Hides & Son w Anglii** wyłączne zastępstwo w Austryi: **Brzytwy** niezrównanej dobroci po złr. 2·— do 3·—. **Noże stołowe i deserowe** w rogu jelenim, bawolim, w drzewie hebanowym i inne. **Noże kuchenne i do chleba.** Inne wyroby, oraz z fabryki Henckelsa w Solingen

poleca

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych **we Lwowie, plac Maryacki l. 9.**

Koniuszy zarazem rozdoli[illegible] Weterynarz może [illegible] jcamiast otrzymać posadę zawiadującego stadem do Rosyi. Bliższych szczegółów udzieli Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5. 5416

Majątek ziemski

obszaru 337 morgów najlepszej podolskiej ornej ziemi, w powiecie zbarazkim jest

do sprzedania. 5394

Bliższa wiadomość w biurze adw. Dr. Stanisł. Glogiera w Tarnopolu.

Ilustrowany KUCHARZ KRAKOWSKI p. Gruszecką

wydanie szóste, elegancko oprawne. Cena **2** złr. Do nabycia w celniejszych księgarniach. Prospekt i spis rzeczy wysyła gratis wydawca 5433

J. M. HIMMELBLAU w KRAKOWIE.

DLACZEGO kupuje się **drogą kawę słodową** w paczkach, jeżeli można przez pojedyncze zamówienie za pomocą kartki pocztowej dostać **5 kilo** lepszej, zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką **złr. 1·50**

z fabryki słodowej **Leopolda Schmieda w Pradze.** 5431

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa (najpraktyczniejsze z dotychczas znanych systemów po złr. 4·50, — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

BABKA BANÓWKA bez cukru i bez a[illegible]. Starą, czystą, żytnią wódkę, w skutku lepszą niż koniak, poleca Karol Bałaban we Lwowie. 966

KONIAK TOKAJSKI li tylko prawdziwy, duża flaszka złr. 1·50 wódka **Prababka** duża flaszka 1 złr. Rosolisy we wszystkich smakach, duża flaszka po 75 ct. Wina różnorodne. Piwa butelkowe: Pilzner, Lwowskie i Bock, poleca handel Bodnara, Akademicka 20. 953

OGRODNIK praktycznie i teoretycznie wykształcony, uprasza o posadę w każdym czasie. W razie potrzeby zajmie się i chmielarstwem. Zgłoszenia przyjmuje pod: Hortic[illegible] poste restante Bełz. 949

MLEKO niezbierane i śmietankę we flaszkach plombowanych dostarcza do domów „S[illegible]WKA" Mleczarnia i Bazar produktów [illegible] kich we Lwowie, ulica Kopernika 4. 915

PLISOWANIE sukien przyjmuje handel Alfreda Klimka, Batorego 2. 963

WSZELKIE dzieła klasyczne (niemieckie) bez podwyższenia ceny, na raty. Prospekta bezpłatnie: Adolf Mehr, Lwów, Kościelna 1. 964

Wysiewki najlepszych herbat

½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893

poleca HANDEL HERBATY

Edmunda Riedla we Lwowie.

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo, taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Mateczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 445

LUKIER DO LUKROWANIA CIAST świątecznych, 60 ct. funt masy migdałowej i orzechowej do przekładania, poleca cukiernia Zimmera, ulica Akademicka. — Baby, Placki, Torty, Kołacze. 965

DONIESIENIE. Bundy, koce prawdziwe łańcuckie, jedyny skład w Galicyi oraz wielki wybór garderoby w handlu Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 962

KARABELE, GUZY, AGRAFY, Kielichy kościelne srebrne urzędownie cechowane. J. Dąbrowski we Lwowie, Halicka 17.

CUKIERNIA WARSZAWSKA poleca na święta: Cukry, Torty pierwszej jakości (po cenach umiarkowanych). Dominik Knapp. 958

AGENCYA POŚREDNICTWA **Dominika Doboszyńskiego** (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Wałowa 23, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i komienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskuteczni bezzwłocznie i jak najakuratniej. 855

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspeduje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

WYSPRZEDAŻ. Magazyn nowości damskich Karola Matlasa przedtem W[illegible]ydora przy placu Maryackim, sprzedaje po cenach fabrycznych materye wełniane i bawełniane, tudzież płótna w jak najlepszych gatunkach. 940

Korespondencya prywatna

po 3 ct. od wyrazu.

Bądź o mnie spokojnym, spodziewam się za kilka dni powrócić do zdrowia, chociaż prawdopodobnie dopiero po świętach będę Cię mogła widzieć. Czy możliwe? IV.

Do wydzierżawienia

Folwark

1000 morgów, koło Lwowa, z gorzelnią na lat 13. Bliższa wiadomość: Dr. Dornbach, Lwów Kopernika 7. 5395

6 koni

4 do 5-letnich, różnej maści około 15 miary, do sprzedania w Szeszerowicach poczta Sądowa Wisznia.

Stary Cognac

własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 3 litry za 8 złr., **młody** 2 litry złr. 4·80 5181

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya.

Ogier

gniady, 5-letni, 16³, po Handegenie od Krakuski, po Krakusie II. ze Skoropca jest **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Szeszerowice, poczta Sądowa Wisznia.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Maryacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

F. J. BALLEK, fabryka maszyn

Praga, Porzic 5261

poleca jako specyalność stałe i przenośne

Pompy powietrzne do piwa

(Bierluftdruckapparate) najlepszej konstrukcyi, złożone podług prawnych przepisów, z prawdziwemi, czysto chemicznemi rurami cynowemi pod gwarancyą.

Patentowane maszyny do napełniania i korkowania flaszek.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Wilhelma

antiartrityczne i antirheumatyczne

Ziółka przeczyszczające krew

Franciszka Wilhelma

aptekarza 5013

w Neunkirchen w Niższej Austryi

we Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Jakoba Beisera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera

w cenie od złr. 1·— za paczkę.

L. 72641/893 I. Dep.

Licytacya.

W dniu 26 kwietnia 1894 przed południem przeprowadzi biuro I. Departamentu Magistratu zapomocą pisemnych ofert licytacyę na dzierżawę głównego folwarku w Błotni, z obszarem 373 morgów, w starostwie Przemyślańskiem, przy gościńcu rządowym. Okres dzierżawny lat 12, cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego 3000 zł. w. a. Wadyum w tej samej wysokości. Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Departamentu **Magistratu** (ratusz II piętro).

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów dnia 3 marca 1894.

5403 **Romanowski** m. p.

Pierwsza

Tokajska fabryka koniaku

w Tokaju.

Herb miasta Tokaju protokołowana marka ochronna.

8 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach.

Pod kontrolą Wys. król. węg. Ministerstwa handlu.

Wyszczególniony przywilejem fabrycznym.

P. T.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, żeśmy odebrali naszę zastępstwo

Panu **A. Rosenthalowi we Lwowie.**

Prosimy równocześnie **dla własnej ochrony** przyjąć do wiadomości, że **tylko my, a nikt inny więcej w Tokaju fabryki koniaku nie posiada i że jedynie** nasze okazy są **rzeczywistym** Tokajskim koniakiem.

Wszyscy inni fabrykanci i sprzedający, którzy swój fabrykat jako „Cognac Tokajski" oznaczają, popełniają z wiedzą **fałszerstwo**, gdyż ich koniak **nie jest** fabrykowany **w Tokaju.**

Takowi są zatem **naśladowcami** i **fałszerzami,** przeciw którym my dochodzenie wdrażamy i konfiskaty żądamy.

Upraszamy przeto w własnym interesie przy zakupnie Tokajskiego koniaku uważać zawsze na powyższy **herb miasta Tokaju** przedstawiający naszą markę ochronną.

Z wysokiem poważaniem

Pierwsza Tokajska fabryka koniaku
w Tokaju.

5391

4% POŻYCZKA

Komisyi dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu.

I. Emisya.

Imienna wartość 100,000.000 koron

Procenta i kwoty umorzenia poręczane przez wpłaty państwa, Arcyksięstwa Austryi poniżej Anizy i gminy miasta Wiednia i hipotecznie zabezpieczone na liniach miejskiej kolei wiedeńskiej.

PROSPEKT.

Komisya dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu emituje na mocy programu, zatwierdzonego odnośnie do finansowej pewności i wykonania publicznych Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu, z przyznanej jej prawem z dnia 18 lipca 1892 D. P. P. l. 109 ustawa krajową dla Arcyksięstwa Austryi poniżej Anizy z roku 1892. U. kr. i D. K. l. 42 i uchwałami rady gminnej c. k. głównego i stołecznego miasta Wiednia z dnia 27 stycznia i 8 lipca 1892 pożyczki zaciągnąć się mającej — w myśl zezwolenia przez c. k. Ministeryum handlu w porozumieniu z c. k. Ministeryum Skarbu udzielonego tymczasowo jako **pierwszą** emisyę kwotę częściową **koron** 100,000.000 w walucie, ustanowionej prawem z d. 2 sierpnia 1892 D. P. P. l. 126.

Oprocentowanie i umorzenie tej składającej się z

szt.	500	obligacyj	po koron	20.000
„	3.000	„	„ „	10.000
„	27.000	„	„ „	2.000
„	3.000	„	„ „	1.000
„	15.000	„	„ „	200

pożyczki nastąpi pod warunkami następującemi:

Każda obligacya będzie oprocentowaną po 4% rocznie od dnia wydania, aż do terminu spłaty w następujących po sobie półrocznych ratach, a kupony z terminem 1 kwietnia i 1 października każdego roku będą wypłacane w kasie komisyi przez Union Bank w Wiedniu i przez inne oznaczyć się mające krajowe miejsca wypłaty.

Wszystkie obligacye zostaną wylosowane w myśl planu umorzenia, na nich się znajdującego, w przeciągu lat 85, licząc od d. 1 stycznia 1898.

Komisya dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu zastrzega sobie jednak prawo wylosowania kiedykolwiekbądź także i większej ilości obligacyj nad plan umorzenia — lub wywołania wszystkich obligacyj z celem za tychże spłatą.

Spłata wylosowanych obligacyj nastąpi za zwrotem tychże w pełnej wartości imiennej w trzy miesiące po losowaniu t. j. każdocześnie dnia 1. kwietnia — w kasie komisyi, w Union-Banku w Wiedniu i w innych oznaczyć się mających krajowych miejscach wypłaty.

Wiedeń w marcu 1894.

Te Obligacye są na mocy praw z dnia 18. lipca 1893. D. P. P. l. 109 i z d. 4. kwietnia 1893 D. P. P. l. 50 wolne od stempli i należytości, a procenta od nich będą zwolnione w myśl praw obecnie obowiązujących z podatku dochodowego, pobieranego na mocy patentu cesarskiego z dnia 29. października 1849, również jak z każdego podatku, któryby na mocy praw późniejszych mógł być zaprowadzony i z należytości stemplowej od kuponów do 1. stycznia 1928 roku.

Za punktualną wypłatę procentów i rat amortyzacyjnych tej pożyczki ręczą równające się ryczałtowi potrzeb prawem oznaczone wpłaty państwa, Arcyksięstwa Austryi poniżej Anizy i gminy miasta Wiednia, następnie zaś dochody z funduszów pozostających pod zarządem komisyi dla Zakładów komunikacyjnych w Wiedniu, w szczególności dochody z wykonanych każdocześnie Zakładów komunikacyi (czysty zysk z kolei, należytości za urządzenie portu itd.), a nadto linie miejskiej kolei wiedeńskiej, zaciągnięte w księdze kolejowej c. k. Sądu krajowego z Wiednia, co do których zastrzega się równe prawo hipoteczne dla dalszej emisyi pożyczki do wysokości koron 88,000.000.

Prawo zastawu w celu zabezpieczenia tych obligacyj zostanie wpisane w kartę otworzoną linom Wiedeńskiej kolei miejskiej w księdze kolejowej c. k. Sądu krajowego w Wiedniu.

Na mocy ustawy z d. 4. kwietnia 1893 D. P. P. l. 50, mogą te obligacye być użyte w celu fruktyfikowania kapitałów fundacyi, zakładów pozostających pod nadzorem publicznym, c. k. pocztowej kasy Oszczędności, potem pieniędzy pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, a ostatecznie po kursie giełdowym, jednak nie wyżej imiennej wartości na kaucye służbowe i kaucye do interesów.

Względem dopuszczenia tych obligacyj do wojskowych kaucyj małżeńskich i stałego nawoływania tychże na giełdach w Wiedniu, Pradze i Tryeście, również jak względem możności zastawienia tych tytułów w Banku austro-węgierskim poczyniono odpowiednie kroki.

Wiedeń w Marcu 1894.

Komisya dla zakładów komunikacyjnych miasta Wiednia.

Przewodniczący: ***Wurmbrand*** m. p. c. k. minister handlu.

W powołaniu się na powyższy prospekt przedkłada się z przejętych przez Union-Bank w Wiedniu i dom bankowy **Mendelsohn i Spółka w Berlinie** koron 81,490·000 4% pożyczki komisyi dla zakładów komunikacyjnych w Wiedniu kwotę

koron 40,000.000 — Nominale

(zł. 20,000.000)

do subskrypcyi pod następującemi **warunkami**:

1. Subskrybować można:

we Lwowie: w Banku krajowym król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, również jak w wszelkich zastępstwach tego Banku **w c. k. upr. gal. akcyjnym Banku hipotecznym.**

w Czerniowcach: w Filii ck. upr. gal. Banku hip.
w Krakowie: „ „ „ „ „ „ „
w Tarnopolu: „ „ „ „ „ „ „
w Bernie: w Mährische Escompte-Bank
w Gracu: w Steiermärkische Escompte Bank
w Lincu: w Bank für Oberösterreich i Salzburg
w Pradze: w Böhmische Escompte-Bank
„ w Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze
w Tryeście: w Filiale der Union-Bank
w Wiedniu: w Union-Bank
„ w Wechselstube der Union-Bank

we wtorek dnia 20. marca 1894

w zwykłych godzinach urzędowych.

2. Cena subskrypcyjna wynosi zł. 98.50 za każde kor. 200.— nominale, prócz 4% odsetek od 1. kwietnia 1894 aż do dnia odbioru.

3. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w wysokości 5% zasubskrybowanej kwoty bądź gotówką lub w papierach wartościowych.

4. Po zamknięciu subskrypcyi zawiadomi się bezzwłocznie każdego subskrybenta o przypadłej dla niego kwocie.

5. Odbiór sztuk, przyznanych subskrybentom ma nastąpić za uiszczeniem ceny subskrypcyjnej począwszy od 3 kwietnia 1894 w ten sposób, aby

¼ część najpóźniej do 30. kwietnia 1894
¼ „ „ „ 31. maja „
¼ „ „ „ 30 czerwca „
¼ „ „ „ 31. lipca „

została odebrana.

Każdy subskrybent może jednak przyznane mu obligacye, począwszy od 3. kwietnia rb. bądź w całości lub częściami odebrać przed wskazanemi terminami.

Po uskutecznionym odbiorze wszystkich sztuk zostanie kaucya zwróconą, względnie zachowaną. 5413

UNION-BANK.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174 a.)